Nr. 223. CZWARTEK 1. PAŹDZIERNIKA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł, kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: za IV. ćwierćrocze 3 zł.; za październik i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: za IV. ćwierćrocze 4 zł. za październik i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Gazeta z Przewodnikiem

W miejscu: kwartalnie 3 zł. 75 ct., miesięcznie 1 zł. 30 ct.

Pocztą: kwartalnie 4 zł. 75 ct., miesięcznie 1 zł. 65 ct.

CZĘSC URZĘDOWA.

Wysokie c. k. ministerstwo handlu jakoteż wys. król. węgierskie ministerstwo handlu udzieliło Frranciszkowi Schirokyemu, inżynierowi c. k. uprzw. kolei Karola Ludwika w Krakowie wyłączny przywilej na wynalazek szczególnego sposobu spinania wagonów a to na przeciąg czasu jednego roku. Opis uprzywilejowanego wynalazku o którego zatrzymanie w tajemnicy nie proszono, znajduje się w c. k. archiwum przywilejów i przez każdego przejrzanym być może. Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21. września 1874.

Naczelny Dyrektor poczt zamianował oficyałem pocztowym dotychczasowego asystenta pocztowego Tadeusza Kamienobrodzkiego w Podwołoczyskach, dalej asystentami pocztowymi ekspedytora pocztowego Gustawa Mochnackiego, praktykanta pocztowego Franciszka Oleńskiego i ekspedytora pocztowego Karola Łukasiewicza, wszystkich trzech w Drohobyczu, tudzież praktykanta pocztowego Bronisława Ochęduszkę, nakoniec praktykantami pocztowymi dotychczasowych expedytorów pocztowych: Edmunda Pacławskiego i Edmunda Lorenza i udzielił tymże adjutum podobnie jak praktykantowi pocztowemu Bronisławowi Radeckiemu, a równocześnie przeniósł oficyała pocztowego Jana Franuszkiewicza z Krakowa do Drohobycza, a asystentów pocztowych Antoniego Kubla z Stanisławowa do Tarnopola i Franciszka Gilnreinera z Tarnopola do Stanisławowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępców nauczycieli Feliksa Boczakiewicza i Karola Petelenza rzeczywistymi nauczycielami w miejskiem seminaryum wyższem w Jaśle.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 1. października.

Rokowania rządu austryacko-węgierskiego z rumuńskim w sprawie zawarcia traktatu handlowego, dostarczają od dłuższego czasu różnym dziennikom wątku do zajmujących kombinacyi politycznych. Rokowania te bowiem toczą się w chwili, gdy zewsząd podnoszą kwestyę, czy i o ile księstwa naddunajskie uprawnione są postępować w sprawach tego rodzaju zupełnie samodzielnie bez upoważnienia sułtańskiego. Jeden z dzienników wiedeńskich, znany z pochlebnej przezorności w przedstawianiu wypadków z pola zewnętrznej polityki, potwierdza wiadomość, że rząd austryacki pragnie załatwić sprawę traktatu handlowego bezpośrednio z gabinetem rumuńskim. Ale z drugiej strony gabinet wiedeński wcale nie myśli zapoznawać pretensyi tureckich co do ingerencyi zwierzchniczej. Jeżeliby zatem Rumunia prawdopodobnie już w krótkim czasie mogła zawrzeć traktat handlowy z austryacko-węgierską monarchią, to będzie to skutkiem uprzejmości z jaką rząd turecki uczynił zadość przedstawieniu wniesionemu przez gabinet rumuński a popartemu bardzo przychylnie ze strony austryackiej.

Stan rzeczy w Alzacyi i Lotaryngii jest zawsze zagadką, którą trudno rozwiązać na podstawie mętnych źródeł dziennikarskich. Francuskie dzienniki przedstawiają rzeczy w bardzo czarnem świetle z widoczną przesadą na korzyść Francyi a niemieckie dziennikarstwo popadło w przeciwną ostateczność z wyjątkiem chwilowych zwierzeń, które w jaskrawej stoją sprzeczności z niedawnemi twierdzeniami. I tak np. jeszcze przed miesiącem spotkać się można było w niektórych organach berlińskich z rozpaczliwemi utyskiwaniami na słaby postęp germanizacyi w obu prowincyach zdobytych, a dzisiaj pod wrażeniem świetnego przyjęcia, jakie doznał ces. Wilhelm w północnej części cesarstwa, odzywają się głosy pełne otuchy. Niemcy pocieszają się teraz nadzieją, że już w krótkim czasie zajdzie taka sama zmiana w Alzacyi i Lotaryngii, jaką obecnie spostrzeżono w Hanowerze, Salzburgu i Holsztynie. Mało kto zastanawia się nad tem, jak kruchą jest podstawa takiego przypuszczenia. Zajęte wskutek ostatnich wojen północne prowincye cesarstwa łatwiej i prędzej mogły się pogodzić z zmienionym stanem rzeczy, bo różnica interesów i stosunków nie była zbyt jaskrawą. Tymczasem Alzacya i Lotaryngia zrosły się tak ściśle za zachodem, że długo jeszcze Paryż będzie dla nich ogniskiem wywierającym na wszystkie stosunki wpływ atrakcyjny. Mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii wżyli się w francuskie stosunki handlowe, których wyższość w porównaniu z handlem niemieckim nawet w Niemczech jest zawsze uznawaną. Kupcy i fabrykanci alzaccy, którzy zaraz po zawarciu pokoju starali się zawiązać ściślejsze stosunki handlowe z Berlinem i w ogóle Niemcami, zrobili bardzo smutne doświadczenie. Za wyborne wyroby swoje otrzymywali pieniądze dopiero po dłuższym upływie czasu i do tego jeszcze nie w gotówce lecz w rozmaitych asygnatach kasowych, które nawet nie we wszystkich kasach rządowych bez trudności przyjmowano. Dodajmy do tego i tę bardzo ważną okoliczność, że kupcy i urzędnicy którzy zaraz po zawarciu pokoju przenieśli się do zabranych krajów, niezawsze przynosili zaszczyt imieniu niemieckiemu, a będziemy mieli przed sobą prawdziwe powody, dla których nawet świat handlowy, już z natury swojej skłonny do kosmopolitycznych dążności i zasad, tak moeno uczuł zmianę stosunków i tak długo tęskni za dawnemi czasami. Jeżeli zaś ta klasa ludności nie została dotąd pozyskaną dla cesarstwa niemieckiego, to tem mniej mówić można o znaczniejszym postępie germanizacyi w innych warstwach, nierównie więcej ożywionych patryotyzmem, a nie liczących się z korzyściami materyalnemi. Teraz dopiero rozpoczęła się puryfikacya w świecie urzędniczym, a po tej zmianie i po obiecankach autonomicznych spodziewają się Niemcy korzystnego wpływu na usposobienie ludności alzacko-lotaryngskiej. Ale przeważna część ludności nie troszczy się wcale o to, czy rząd uwzględni autonomiczne życzenia sejmików powiatowych Autonomiści mają dziś przewagę w sejmikach dla tego, że ludność francuska nie brała udziału w wyborach. W chwili ustanowienia reprezentacyi krajowej obojętność ta ustałaby niezawodnie, a wtedy posłami wybranoby samych przeciwników cesarstwa niemieckiego.

Republikanin Maille odniósł stanowcze zwycięztwo przy wyborze uzupełniającym w departamencie Maine et Loire i pokonał wszystkie stronnictwa antirepubli-

KRONIKA WARSZAWSKA

I.

Jeżeli kto z was, czytelnicy, nie zna Warszawy, niechaj sobie wyobrazi miasto wielkie, pełne ruchu na ulicach, świetniejące blaskiem toalet, pańskim polorem szybko sunących karet, sążnistemi literami sklepowych napisów i porządkiem — co prawda, nie wszędzie. Ale niechaj sobie wyobrazi i jego odwrotną stronę: brak istotny życia w szerszem znaczeniu, nieprzebraną ilość ubogich piechurów z wytartemi łokciami, reklamy szumne kupców, którzy może jutro jeszcze ogłoszą swe bankructwo — i niechlujstwo w tych licznych bardzo zakątkach starej daty, do których tuli się pracowity wyrobnik, uboga przekupka lub cała falanga ludzi, dla których nędza jest stanem zwykłym.

Warszawa jest to sobie *mixtum compositum*; co chcesz to tu znajdziesz, jeżeli szukać umiesz. Tu się bogactwo sybaryty ociera o głód i rozpacz; tu najpracowitszy człowiek rzuca grosz wdowi wyzyskującemu go próżniactwu; tu niepokalana cnota ze wstrętem spuszcza oczy przed bachanckiemi spojrzeniami rozpusty... Zwyczajnie jak w wielkiem mieście. Cóż jednakże wyróżnia Warszawę z pośród innych miast wielkich?... Oto brak życia w szerszem tego słowa znaczeniu, życia, które, jak drożdże w zarobionem świeżo cieście, co chwila przed oczy wyrzuca skutki swej siły, swej energji, swej nieprzytępionej prężności...

Jestto właśnie cechą naszego miasta.

Ci jednak, co Warszawę posądzają o zupełny zastój, o absolutną bezwładność, są w błędzie. Warszawa rusza się, tylko powoli; działa, tylko z pewnym oporem, ciągnąc zarówno z dołu jak z góry. Rezultaty tego działania nie ukazują się w fajerwerkowym huku, ale przychodzą także zwolna. Bywają one faktem spełnionym, ale... nie cechują miasta wybitnie, nie nadają mu odrębnego charakteru... Dlatego też cudzoziemiec, gdy przez dłuższy czas posiedzi tutaj, nie znajduje uderzających życia objawów, powiada o Warszawie że wegetuje, że małpuje świat cały i że sama w sobie nie ma elementu istnienia i rozwijania się.

Gdyby Warszawa usnęła w bezwładności, nie wrzałaby jako centrum handlu i przemysłu krajowego, nie stałaby się ogniskiem prowincyi, która tu cięży coraz wyraźniej i w niej się zbiega. Tu powstają zamysły, tu dojrzewają pożyteczne plany, tu urzeczywistniają się projekty — ztąd się rozchodzi światło, tu jest siedlisko główne myśli i pracy... Warszawa żyje i pulsuje życiem prawdziwem, chociaż tego życia nic z zewnątrz nie podsyca, a że element jego jest bardzo naturalny, szczery i prawidłowy, tego dowodzi ciągły, stosunkowo wielki wzrost i rozkwit naszego miasta.

Brak życia publicznego stara się tu zastąpić nasza społeczność warszawska życiem towarzyskiem. Nie mówię tu o związkach rodzinnych, ściślejszych zapewne niż we wszystkich wielkich miastach Zachodu — ale o tem życiu publicznem, które dla każdego ucywilizowanego społeczeństwa jest nieodbitą koniecznością. Ale niestety, zastępstwo to licha warte... Młodzież wre po knajpach, szumiąc ogniem zapału dla rzeczy zawsze błahych a często niegodnych. Starsi znowu zaciekają się przy zielonych stolikach, przy zastawionych dostatnio bufetach. Polityczne dążności gazet i dzienników przez kilka południowych godzin zajmują wiele bardzo głów, pod któremi kręci się chaos spraw polityki europejskiej w nierozjaśnionej ciemności.

Jest jednakże i nie mała liczba umysłów poważnych, ludzi rozumnych, których sprawy krajowego dobrobytu obchodzą stokroć więcej, niż kwestya uznania rzeczypospolitej hiszpańskiej lub ucieczka bohatera Metzu. Ci to ludzie rozumni, poważni, nie zawsze starzy, ze szlachetną gorączką pragnęliby jaknajprędzej ujrzeć wszystkie kuchnie warszawskich paniczów zamienione na kominy fabryczne, otoczone wrzącą pracą... Oni to w chwilach spoczynku snują tysiączne projekta, obmyślają plany i sposoby, kręcą się koło ich urzeczywistnienia i... robią czasami kompletne fiasko. Alež inaczej być nie może, bo po za sobą nie mamy dalekiej drogi doświadczenia — mamy tylko gorące chęci i energią — nie zawsze wytrwałą.

Ta wytrwałość!... żeby się bez niej czyny ludzkie obchodzić mogły, Warszawa byłaby miastem najruchliwszem pod słońcem. Bo aż tu gorąco od dobrej woli. Ale cóż... brak wytrwałości stoi nam najczęściej na drodze, a brak ten jest niedostatkiem, trapiącym nas bardzo dosyć ogólnie.

Pierwsza moja kronika musi być wstępem do następnych, bo jak się tu obejść bez wstępu?... Otóż pozwalam sobie użyć jej jako środka, który ma wasz przekonać łaskawi moi czytelnicy, że gdyby nie brak wytrwałości, to istotnie mielibyśmy nie jedną rzecz piękną i pożyteczną.

I tak n. p. mamy tu dwa stowarzyszenia, które są tego jawnym dowodem. Pierwsze, tak zwane towarzystwo *Merkurego*, a właściwie spożywcze, ma przeszło 1000 członków. Zdawałoby się, że to cyfra pokaźna, wystarczająca do szybkiego i prawidłowego rozwoju towarzystwa. Gdzie tam!... Ta cyfra raczej mu przeszkadza, niż pomaga. Służy ona do tego tylko, aby się w niej tworzyła opozycya przeciwko działalnościom komitetu, i to opozycya tem szkodliwsza że w samem stowarzyszeniu w zupełności bezczynna, a czynna za to po za niem i na jego szkodę, przez szerzenie ciągłych niechęci i wystąpień z utyskiwaniami na niezaradność i niedołęztwo komitetu. Tym to sposobie ogólne zebrania nie przychodzą do skutku w komplecie przez ustawę przepisanym i ogromna mniejszość stanowi o sprawach większości, mnożąc tylko nieporozumienia i niechęci. Zastanowiwszy się głębiej i poważniej nad takim trybem postępowania ogółu towarzystwa, łatwo poznać, jak ono jest szkodliwem. A pochodzi to wszystko z braku wytrwałości. W pierwszych chwilach bowiem istnienia *Merkurego* interesowano się niem aż do zbytku. Każdy tu z gorączką projektowania rzucał się do spraw jego — co wróżyło mu najświetniejszą przyszłość, ale ci co najgoręcej brali się do dzieła, dzisiaj już je porzucili zostawiając własnemu losowi.

Drugim przykładem jest Towarzystwo muzyczne, odstręczające od siebie bezczynnością. Na czele tego towarzystwa stoi komitet pod prezydencyą p. Muchanowa, prezesa dyrekcyi teatrów, człowieka niezaprzeczenie najlepszych chęci, rodowitego Rossyanina, który pominąwszy nieżyczliwość dla dążeń pewnych rozwoju i postępu, gotów był i jest szczerze popierać wzrost sceny i muzyki krajowej. Jemu to zawdzięczać należy dzisiejszy, świetny personal dramatu i komedyi, a w większej części i walkę skuteczną opery polskiej o byt trwalszy i lepszy. Mając prezesa o tak dobrych chęciach, co u nas dzisiaj jest rzeczą wielkiej wagi, można by zrobić bardzo dużo... Niestety, nasze Towarzystwo zrobiło to tylko, że sobie najspokojniej w świecie drzemie, ze stoicką wytrwałością na pobudzające przymówki prasy i ostre wystąpienia energiczniejszych członków własnych, napróżno wiążących się w nieliczne kółka.

Towarzystwu temu, a raczej jego działalności, stoi przeważnie na zawadzie dzisiejsza jego dyrekcya muzyczna w osobie p. Zarzyckiego, znanego fortepianisty. Pan Zarzycki, jak tego dowiódł na stanowisku dyrektora Towarzystwa, lubi przedewszystkiem słodką bezczynność; sprawił on tyle tylko, że zawiązek chórów i orkiestry, z których ktoś inny zrobiłby bardzo wiele, pod jego czynną ręką rozprysł się na zawsze. Trzeba

kańskie. W ostatniej chwili bowiem rząd pragnąc koniecznie zapewnić wybór swojego kandydata Bruasa, użył wszelkich środkow agitacyjnych i pozyskał dla niego głosy bonapartystów i legitymistów. Poparcie obu tych stronnictw nie musiało być szczerem, bo wobec ogólnej liczby wyborców w tym departamencie. republikanie, którzy już przy pierwszym wyborze wysilili wszystkie swoje środki agitacyjne, mogli być łatwo pokonani. Ale dziś nic nie znaczy podobne osłabianie tryumfu republikańskiego. Fakt, że kandydat popierany przez rząd w sposób przypominający napoleońskie kandydatury rządowe, upadł nawet przy powtórnem głosowaniu, jest tak upokarzającym dla powagi i znaczenia gabinetu, że główny winowajca, jenerał Chabaud Latour, powinien zaraz złożyć tekę ministra spraw wewnętrznych. Stałoby się to w każdem innem państwie, uznającem wszystkie konsekwencye konstytucyjnej formy rządu i parlamentaryzmu, ale we Francyi stosunki są wyjątkowe i rzadko rozwijają się w sposób prawidłowy. Jenerał Chabaud Latour jest głównym winowajcą tej klęski rządu dla tego, że przy pierwszym wyborze ogromnym naciskiem moralnym sparaliżował silną kandydaturę bonapartysty, nie zapewniwszy tem wcale zwycięztwa własnemu kandydatowi. Jeżeli zaś minister spraw wewnętrznych nie okaże się skłonnym do dymisyi, to powinien przynajmniej przy najbliższych wyborach uzupełniających wystrzegać się podobnych błędów. Kandydatury bezbarwne a là Bruas są dziś we Francyi niemożliwe, a w dzisiejszym stanie rzeczy tryumfy bonapartystów są dla planów rządowych daleko mniej niebezpieczne niż zwycięztwa republikańskie.

Hiszpania posiada formalny przywilej mistyfikowania Europy. Wojna domowa toczy się tam obecnie w sposób zupełnie nieznany wszystkim nowoczesnym strategikom. Od tygodnia oczekiwaną jest walna bitwa a tymczasem obie strony ani myślą o walce. Armia republikańska ogranicza swoją działalność na eskortowaniu transportów z żywnością a Karliści zamiast uderzyć na przeciwników szukają obfitych magazynów. Republikanie nazywają każdy szczęśliwy wykonany transport żywności klęską Karlistów a ci znowu natrafiwszy na obfity magazyn, który mogli wypróżnić bez rozlewu krwi, chlubią się tak, jak gdyby odnieśli walne zwycięztwo. Ostatni telegram z teatru wojny brzmi bardzo pociesznie i może obudzić złudzenie, że w Hiszpanii odbywają się tylko wielkie manewry a nie krwawe zapasy. Zapowiada on bowiem, że wojska republikańskie uderzą w krótce na La Guardia, jak gdyby chciano przygotować na to wypoczywających Karlistów. W ostatnich dziesięciu latach prowadzono kilka wiekopomnych wojen, a nigdy nie zdarzył się tak ciekawy wypadek, ażeby depesze urzędowe objawiały z rozczulającą otwartością nieprzyjacielowi i całej Europie najbliższe zamiary głównego sztabu.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 29. września.

Ƶ Pisma berlińskie, niemogące pogodzić się z myślą, iż wysłannikom obcego państwa udało się tak świetne w wyprawie podbiegunowej osiągnąć zdobycze, wspomniały z nieutajoną złośliwością, iż — sądząc po zapale panującym teraz w Wiedniu — punkt ciężkości monarchii Habsburgów teraz przeniesiony został nad biegun północny. Przeczytawszy dzisiejsze artykuły wstępne dziennikarstwa tutejszego, zechcą może na seryo powiedzieć, że punkt ciężkości monarchii Habsburgów przeniesionym został do Inspruku. Dwie nominacye na wydziale teologicznym w Inspruku wywołały tutaj niezliczoną ilość artykułów wstępnych, po największej części przychylnych gabinetowi, lecz nie brakuje także i głosów, protestujących przeciw zbytecznemu wysławianiu liberalizmu rządowego. Rzecz, zdaniem naszem, jest zupełnie jasną. Ministrowie broniąc wydziału teologicznego w Inspruku i wykładających tamże profesorów, którzy należą do zakonu Jezuitów, nigdy nie uważali stanowiska ich za nietykalne lub wyłącznie uprzywilejowane. Onegdaj ogłoszone dwie nominacye dwóch profesorów, nie należących do zakonu Jezuitów, świadczą, iż pan minister oświecenia powołał na dwie opróżnione posady dwóch mężów znanych z zasług położonych na polu teologicznem, przyczem bynajmniej od nich nie wymagał wspólności z zakonem Św. Ignacego z Loyoli. Po mowach ministrów, którzy zabierali głos podczas słynnych rozpraw budżetowych w tej mierze, nikt nie wątpił, iż w razie opróżnienia jakiejś posady na wydziale teologicznym w Inspruku, otrzyma ją teolog, nie będący członkiem zakonu Jezuitów. Gdyby minister oświaty był zamianował Jezuitę profesorem, rozumie się samo przez się, iż nominacya byłaby zupełnie prawną i nienaruszalną, ale ściągnąłby na siebie niezawodnie gromy całej prasy liberalnej. Minister oświecenia niemiał atoli ani zamiaru ani powodu innych szukać kandydatów, znalazł bowiem dwie powagi naukowe.

Zdziwienie, jakie sprawiło ogłoszenie nominacyj w mowie będących, należy tylko kłaść na karb znanych z swej przesady nowiniarzy, którzy od kilku miesięcy zapowiadają „reakcyę,“ li dla tego, ponieważ dotąd jeszcze żadnego nie uwięziono biskupa. Ustawy konfesyjne również powoli wchodzą w wykonanie, jak tego świeżo dowodzi odpowiedź namiestnika górno-austryackiego na interpelacye, a wiadomo, że ks. biskup Rudygier w Linzu nie należy do zbyt pojednawczych dostojników kościelnych, lecz w Austryi jakoś porozumienie między kościołem a państwem mniejsze przedstawia trudności, aniżeli w Prusiech.

Ostatni numer tygodnika ilustrowanego *Floh* ubawił tu wszystkich. Oprócz wielu innych rycin jedna szczególną i powszechną zwraca na siebie uwagę. *Vaterland* pisał o gotującej się koalicyi „czerwonych“, tj. o zbliżeniu i kojarzeniu się wszystkich żywiołów liberalnych bez względu na różnicę narodowości. *Floh* pod tytułem „Czerwona liga *Vaterlandu*“ narysował postacie ks. Auersperga, prezesa gabinetu, ministra dr. Stremayra, dr. Brestla, barona Schmerlinga, dr. Kurandę — wszystkich w czerwonych płaszczach i kapeluszach o czerwonych piórach, nadto w środku między nimi kardynała Rauschera z sztyletem w ręku, który widocznie żąda od spiskowców ligi czerwonej złożenia przysięgi. Że zebranie tych mężów nie jest „czerwonem“, każdy chętnie uwierzy i przyzna.

Wiadomości alarmujące o zapadnięciu silniejszem Deaka, okazały się na szczęście mylnemi. Wczoraj i dziś — na podstawie depesz *Nowego Fremdenblattu* — obawiano się tu, że śmierć wielkiego patryoty lada chwila może nastąpić, dzisiejsze atoli doniesienia z Pesztu uspokoiły opinię publiczną; p. Deak ma się stosunkowo bardzo dobrze.

Zdaje się być rzeczą pewną, że N. Pan nie będzie w Baden-Baden podczas obecności tamże N. Pani. Pierwotnie spotkanie N. Pani z Cesarzową Niemiecką nastąpić miało w Koblencyi. Pobyt Cesarzowej Augusty w Baden-Baden wpłynął atoli na zmianę planów pierwotnych.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. W sejmie wyższoaustryackim odpowiedział namiestnik na interpelacyę o opróżnionych probostwach, należących do funduszu religijnego, że już dawno wydano stosowne rozporządzenie i to w sposób energiczny, że jednak rozporządzenie to nie stało się jeszcze prawomocnem, albowiem ordynaryat biskupi wniósł rekurs do ministerstwa wyznań i oświaty. Rekurs ten nie jest jeszcze załatwiony. Co do interpelacyi o istnieniu biskupiego sądu matrymonialnego w Lincu odpowiedział namiestnik: W czerwcu r. 1873 dowiedziałem się o wydaniu wyroku przez biskupi sąd matrymonialny. Zawezwano natychmiast ordynaryat, ażeby na przyszłość zaniechał podobnych, nieprawnych orzeczeń. albowiem władza państwa w myśl istniejących ustaw, musiałaby wystąpić z karą. Od tego czasu nie powtórzył się nigdzie podobny wypadek. Sejm ten uchwalił w d. 28 z. m. ustawę o zaprowadzeniu odsetek zwłoki za zaległe podatki gminne.

— *Linzer Ztg.* ogłasza ustawę krajową dla wyższej Austryi o zniesieniu danin pieniężnych i w naturaliach dla kościołów, probostw i ich organów. Ustawa ta, która — jak wiadomo — otrzymała dnia 15. sierpnia Najwyższą sankcyę, jest co do treści zupełnie podobną do ustaw morawskich i galicyjskich w tym samym przedmiocie.

— Wydział sejmu niższoaustryackiego, któremu przekazano projekt ustawy o podniesieniu chowu bydła, wniósł przez swego referenta (Adametza), ażeby sejm projekt ten przekazał wydziałowi krajowemu celem wniesienia nowego projektu na przyszłej kadencyi sejmowej.

— Tegoroczna sesya sejmu czeskiego — pisze *Prager Abendblatt* — będzie pod każdym względem obfitą w pożyteczne dla kraju uchwały. Mnogość przedłożeń, które już dzisiaj zatrudniają najrozmaitsze komisye, wskazuje jasno, że sejmy w ogóle zgoła nic nie straciły z swej ustawodawczej czynności. Tak jak w roku zeszłym — dodaje ten dziennik — tak też i obecnie, chociaż większość posłów narodowych nie robi użytku z mandatów, wpływają do sejmu z całego kraju najrozmaitsze petycye i prośby.

— Na czwartem posiedzeniu sejmu tyrolskiego, oznajmił naczelnik krajowy, że zawezwał ośmiu posłów z południowego Tyrolu a to pp. br. Cresseri, dr. Mendini, Devarda, dr. Bertolini, dr. Capraro, br. Ciani, dr. Venturi i dr. Dordi, którzy nie pojawili się w sejmie, ażeby w przeciągu 8 dni weszli do sejmu; w przeciwnym bowiem razie rozpisane zostaną nowe wybory.

— W sejmie tyrolskim interpelowali posłowie z stronnictwa liberalnego, naczelnika kraju, dla czego nierozdzielono pomiędzy nauczycieli szkół ludowych kwoty 20 000 złr. przyzwolonej na ostatniej kadencyi sej-

---

wam nadto wiedzieć, że dyrektorska pensya jest wcale pokaźna, i że za pieniądze, któremi Towarzystwo opłaca bezczynność pana Zarzyckiego, mogłoby mieć prawdziwego dyrektora, umiejącego nietylko d y r y g o w a ć, ale i p r a c o w a ć, czego p. Z. nie potrafi. Ale cóż.... komitet proteguje pana Z., od niego zależy utrzymanie go na intratnej posadzie, a pan Z., pomimo jawnej niechęci towarzystwa, okazanej mu na zebraniu ogólnem, udaje, że tej niechęci nie rozumie.

Powiecie, że właśnie to dowodzi wytrwałości, o której braku miałem was przekonać. Prawda, chociaż niechaj nas Bóg zachowa od wytrwałości takich, którzy, chociażby ze szkodą publicznego dobra, gotowi są nieustąpić ani na krok.... dla dobra własnego. Czy jednak dowodzi to wytrwałości Towarzystwa, które sobie z tym fantem poradzić nie może dlatego tylko, że o swoje sprawy nie dba i nigdy się nie zbiera w komplecie prawnym?....

Dwa dotąd dałem przykłady naszej energii.... te dwa niechaj wam wystarczą, chociaż znalazłoby się bardzo dużo Robi się jednak dużo.... gdy się kuje żelazo na gorąco, to jest kiedy się wprowadza plany i projekty w życie natychmiast. To znowu dowodzi energii — chwilowej, ale zawsze chwalebnej i pożytecznej.

Ażeby wiernie scharakteryzować Warszawę, należałoby opisać wiele rzeczy, wiele stosunków i wiele kolizyj. Na to wszystko przyjdzie pora w następnych kronikach, a teraz przejść musimy do rzeczy bieżących, aby istotnie kronika kroniką była.

W tej chwili właśnie rozjeżdżają się resztki naszych wystawowych gości, unosząc z sobą bardzo prawdziwe przekonanie, że wystawa udała się przewybornie.

Tak też było w istocie.

Rząd przeznaczył niewielki fundusz na jej urządzenie, ale komitet wystawy zawinął się tak gracko, uderzył do szturmu z taką energią, że rzecz cała wyszła jak okazałe cacko, któremuśmy nadziwić i nacieszyć się nie mogli. Wystawcy swoim kosztem postawili pawilony, poprzybierali je wykwintnie, a co najważniejsza, poumieszczali w nich rzeczy naprawdę piękne i uwagi godne.

Warszawa w czasie wystawy przybrała uroczystą cechę..... była ludna, ożywiona, ruchliwa, wypogodzona nad wyraz i wesoła, czemu się dziwić niepodobna. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że my, Warszawiacy, nie lubimy w ogóle braci ziemian, przypisując im tradycyonalnie nie jedno nieszczęście dziejowe, ale skoro zjeżdżają się oni hurmą.... do nas nie po to, aby hulać i rzucać pieniądze pod nogi kankanowych hurysek, ale aby stworzyć i złożyć coś pożytecznego, gotowiśmy im serca i ramiona nasze otworzyć. I tak też się stało teraz.... Z pewnością wszystko w mieście naszem, co pojmuje i czuje, nosiło w duszy tę cichą, radosną prawdę, która jest tak zawsze do twarzy społeczności, czującej się w jedności i braterstwie.

Zresztą ci nasi ziemianie nie są już dzisiaj tem, czem byli przed dziesięcioma laty. Smutna konieczność nauki i pracy przemówiła do nich.... Kto tej mowy nie rozumie, ten musi stanąć w szeregu nędzy i ustąpić drugiemu. Na konferencyach rolniczych słyszeliśmy kilkudziesięciu ziemian, dających publicznie dowody gruntownej znajomości swego fachu. Słuchało się ich z przyjemnością i z nadzieją w lepszą przyszłość, która w ich ręku przeważnie spoczywa.

Czy wystawa w skutkach okaże się zbawienną dla krajowego rolnictwa i przemysłu?.... tak się spodziewać należy, chociaż pesymiści upatrują w całej tej sprawie więcej pozornego blasku niż pożytecznej prawdy. Co do mnie, przypuszczam, że ten blask pozorny tu i owdzie istotnie pokrywał lenistwo i zastój.... ależ tak wszędzie nie było. Produkcya z wyłącznym celem popisu jest zbyt kosztowną, a tak mało w skutkach donośną, że ją o to podejrzywać i przypuszczać niepodobna. Przy wystawach powszechnych przemysłowych jest ona możliwą, ale w rolnictwie byłaby tylko ciężarem, którego nikt ponosićby nie zechciał. Zresztą prawdą jest niezaprzeczoną, że wzorowych gospodarstw coraz więcej nam przybywa.

Po wyjeździe wystawowych gości, Warszawa wraca do zwykłego trybu życia. Te same... nudy, te same zawody w szukaniu rozrywek, ta sama jednostajna i cicha praca przy warstatach i biurach. Mamy tylko teatr, jako rozkosz jednostajnego życia, rozkosz wyłączną, a tak często tylko zawodzącą, uludną i.... niedorzeczną. W następnej kronice o teatrze rozpiszę się szerzej, bo jest o nim dużo do powiedzenia, a tymczasem dodam nawiasem, że ulubione przez Warszawian teatrzyki tak zwane ogródkowe, letnie, za parę dni zamilkną aż do przyszłego lata. Sprawi to, że Warszawa będzie spokojniejsza niż dotąd i.... jeszcze nudniejsza.

Mieliśmy tu w ostatnich dniach koncert p. Friemana i drugi: wdowy po Moniuszce. Na obu tych koncertach były prawie pustki. Pan Frieman jest dobrym skrzypkiem, to prawda, ale Warszawa jego grę zna, lepszą słyszała często i.... wolała świeże powietrze pod otwartem niebem, niż upał koncertowej sali. Dla tych samych powodów koncert p. Moniuszkowej przyniósł.... deficyt. Zapał zresztą dla zgasłego mistrza już tu ostygł. Warszawiacy wiedzą doskonale, że rodzina ta złożona z dorosłych synów, zamężnych córek i owdowiałej matki, może pracować, a ze składek publicznych ma około 20.000 rubli majątku. Ciągłe odwoływanie się do względów publiczności zniechęca nas.... ciągłe wystawianie na szyldzie imienia Moniuszki już poczyna razić. Ubogi kraj zrobił wiele dla pamięci ukochanego mistrza, teraz kolej na rodzinę, niechaj jego zasług nie nadużywa.

Z ostatnich planów i projektów do urzeczywistnienia na porządku dziennym jest muzeum przemysłowe. To muzeum jest już przedmiotem rozpraw od lat kilku, ale nie wyobrażacie sobie, jak trudno jest u nas doprowadzić coś do skutku.

Pojmujemy doskonale, że obowiązkiem naszym jest pracować i uczyć się, chcemy to czynić i czynimy istotnie — ale... idzie nam dosyć ciężko. Brak funduszów, tego *nervus rerum*, i inne trudności stoją nam najczęściej na przeszkodzie. Takim to sposobem musieliśmy złożyć *ad acta* sprawę zawiązania towarzystwa pomocy wzajemnej literatów, towarzystwo wsparcia uczniów szkół niższych i średnich, projekt lombardu prywatnego, już przez władzę potwierdzonego i wielce obiecujący projekt towarzystwa budowlanego. Kapitały i kapitaliści kryją się.. finansiści zaś znani spekulują na koleje, na koncesye, wszędzie gdzie procenta wielkie a niezawsze w sposób krajowi użyteczny. Sławna konkurencya p. Kronenberga o kolej nadwiślańską i walka o nią z bankierem Blochem, znana wam niezawodnie, odsłoniła wiele nie bardzo budujących stron raczej *haute finance*. Na kolej nadwiślańską angażują tu ludzi na takie pensye, za które po prostu nikt dbający o c o d z i e n n y kawałek chleba pracowaćby nie powinien.

Z literatury i prasy nie mam nic szczególnego do zanotowania. Książki sypną się dopiero na gwiazdkę wraz z kalendarzami, a pisma, nietylko codzienne, na potęgę obrabiają wystawę, jako fakt istotnie doniosłego znaczenia. Od pierwszego października wychodzić tu będzie przez czas dość długi zawieszone *Ognisko domowe*, pod redakcyą p. Przyrembla. Pismo to poczciwej, chociaż niezbyt świetnej przeszłości, w koncesyi swej i w programie niema działu powieściowego... to może się stać dla niego szkopułem. Publiczność nasza bez powieści i romansów obchodzić się nie umie, a wiecie dlaczego?.. bo tę czytającą publiczność składają przeważnie kobiety.

mowej? Naczelnik kraju odpowiedział, że nierozdzielono tej kwoty dla tego, ponieważ pomiędzy Tyrolem niemieckim a południowym wszczął się spór o kwotę, jaka ma być przyznaną nauczycielom.

— Sejm bukowiński przyjął w drugiem czytaniu przedłożenie rządowe o ochronie zwierzyny.

— Najdostojniejsi Arcyksiążęta: Karol Ludwik i Albrecht przybyli d. 27 z. m. z Budypesztu do Wiednia.

— Jego Ces. Wysokość ks. Leopold Bawarski przybył d. 25. z. m. z Monachium do Gödöllö.

— Ostatni numer wojskowego dziennika rozporządzeń donosi o odwołaniu podpułkownika Kodolitsch'a z zajmowanej dotąd posady wojskowego attaché przy austryacko-węgierskiem poselstwie w Paryżu.

— Dnia 28. z. m. zagajono zostało w Insbrucku 29 zgromadzenie niemieckich filologów. Prezydent, profesor Jülg miał mowę powitalną. Namiestnik hr. Taaffe powitał zgromadzonych w imieniu rządu. Liczba członków i uczestników dochodziła w pierwszym dniu 350.

— Czytamy w *Presse*: „Donoszą z Gradcu, że tamtejsza Izba handlowa i przemysłowa — chociaż zgadza się najzupełniej na powody przytoczone przez wiedeńską Izbę handlową co do zmniejszenia liczby świąt — oświadczyła się przeciw wniesieniu petycyi w tej sprawie do rządu „albowiem w obec dzisiejszych stosunków państwa do kościoła, jest przekonaną o bezskuteczności podobnej agitacyi, czy to ze strony pojedyńczych czy też wszystkich Izb handlowych."

— *Presse* pisze: O mowie p. ministra wyznań i oświecenia, dr. Stremayera, mianej w Leibnitz na zgromadzeniu wyborców, donoszą nam dodatkowo. iż p. minister w mowie swej nadmienił, że rząd ma stanowczy zamiar przeprowadzić ustawę wyznaniową spokojnie i z całą stanowczością jednakowoż bez prowokacyjnego występowania przeciwko jakiemukolwiekbądź stronnictwu. Powyższe zapewnienie p. ministra, równie jak cała mowa przyjęte zostało demonstracyjnemi oklaskami.

Niemcy. Podróż cesarza Wilhelma do Włoch jest znowu przedmiotem żywej dyskusyi kół politycznych. Decyzya stanowcza dotychczas nie nastąpiła jeszcze. Lekarze dali już swoją opinię oświadczając, że dla zdrowia cesarza nie tyle byłyby niebezpiecznemi trudy dalekiej podróży, ile w powrocie nagłe przejście z ciepłego do zimniejszego klimatu. Cesarz ze swej strony objawia stale życzenie odwiedzenia króla Wiktora Emanuela we Włoszech; stanowcza decyzya zapadnie prawdopodobnie w Baden-Baden, zkąd w danym razie wyjechałby cesarz wprost do Włoch.

— Paryski korespondent *A. A. Ztg.* telegrafuje dziennikowi temu, że książę Alfons Asturyjski, syn exkrólowej Izabelli, obwołany być ma w październiku królem hiszpańskim. Rejencyę tymczasową prowadziłby marszałek Serrano. Wiadomość ta pochodzić ma z ambasady hiszpańskiej w Paryżu.

Półurzędowy korespondent tegoż dziennika z Berlina pisze w sprawie listu cesarza Aleksandra do Don Carlosa: „Bliższych szczegółów o tym liście tutejsze koła urzędowe wcale nie spodziewają się z Petersburga, ponieważ cała ta sprawa ma charakter czysto prywatny a osoby głównie interesowane to jest cesarz Aleksander i Don Carlos nie dadzą się zapewne spowodować do udzielenia bliższych wyjaśnień. Nawet książę Gorczaków na zapytanie w tej mierze rządu pruskiego mógłby po prostu oświadczyć, że o liście takim nic mu nie wiadomo. Jak się obecnie dowiaduję, rząd pruski już w czasie rokowań o uznanie Serrana wiedział dobrze, że Rossya nie tylko nie skłania się do uznania rządu madryckiego, lecz przeciwnie dość wyraźnie daje do poznania swe sympatye dla pretendenta, jako przedstawiciela legitymizmu w Hiszpanii."

— Naczelny prezydent prowincyi westfalskiej wezwał biskupa paderbornskiego Doktora Konrada Martina, aby złożył swój urząd biskupi. Na to odpowiedział biskup listem, który jako ważny przyczynek do dziejów obecnej walki kościelno-politycznej w Niemczech w całości podajemy:

„Uprzejmem pismem swem z d. 7. b. m., które wczoraj otrzymałem w tutejszym zakładzie karnym, wzywasz mnie W. Excellencyo do złożenia mojego biskupiego urzędu i motywujesz wezwanie to wykazując cały szereg czynów z ostatnich czasów mego biskupiego urzędu, z czego wynikać ma, że dalsze prowadzenie mego urzędu nie da się pogodzić z porządkiem państwa. Na to widzę się zmuszonym odpowiedzieć W. Excellencyi, że się zastrzedz muszę przeciw podsunięteumu czynnościom mojm znaczeniu.

Przytoczone czynności nie są wypływem ducha opozycyi przeciw porządkowi państwa; są aktami obrony, a jak tym razem obrony całkiem odpowiedniej obowiązkom. Nie stawiam opozycyi przeciw porządkowi państwa, jeżeli nie przyczyniam się do wykonania ustaw, do których wykonania przyczyniać się nie mogę, nie chcąc być nędznym zdrajcą kościoła, nie chcąc być wiarołomnym biskupem. W. Ekscellencya wracasz w swem ostatniem piśmie do sprawy Mönnikesa i czynisz mi zarzut z mego zachowania się w tej sprawie. Ukazała się tymczasem o tej rzeczy głęboka z sądem i znawstwem przez niemieckiego księdza napisana krytyczno-kanoniczna rozprawa w Archiwach dla katolickiego prawa kościelnego przez prof. Veringa (zesz V. str. 34.9 i t. d.), która każdemu nieuprzedzonemu czyni zrozumiałem, po czyjej stronie jest w tej rzeczy jawna prawda i rozum. Nauczający ten, nawet w pismach publicznych rozbierany traktat, pozostanie dla potomności zajmującym komentarzem do historyi naszej obecnej cywilizacyi, i gdybyś go W. Ekscellencya był przejrzał, nie byłbyś swego zarzutu przeciw mnie ponowił. Dla łaskawego zaznajomienia się z nim, pozwalam sobie dołączyć tu egzemplarz.

W. Ekscellencya powołujesz się we wspomnionem szanownem piśmie na kilka z moich najświeższych listów pasterskich. Jeżeli w nich powiedziałem nieprawdę, proszę mi tego dowieść, jeżeli atoli mówiłem prawdę, dla czegoż mi głoszenie prawdy poczytanem jest za przestępstwo zagrażające publicznemu porządkowi? Zaiste we wszystkich moich listach pasterskich, również w najświeższych, nie zamierzałem zakłócić publicznego pokoju, publicznej spokojności i porządku, lecz chciałem je utrzymać, i jak doświadczenie dowodzi, nie bez skutku. Gdzież bowiem mimo burzliwego czasu zaszły zamięszania publicznej spokojności? Lub miałyby liczne objawy katolickiej miłości i wierności ze strony ludności mojej dyecezyi być uważane za zamięszanie spokojności publicznej i poczytywane za zbrodnię?

Wszelkie podejrzywania, wszelkie obwiniania, jakie W. Ekscellencya z prowadzenia mego biskupiego urzędu wywodzisz, rozpadają się w nicość i odpieram je jako nieudowodnione stanowczo od siebie.

Samo przez się rozumie się, że wystosowanemu do mnie wezwaniu zadosyć uczynić nie mogę. Obowiązek, sumienie, honor nie dozwalają mi tego. Z dyecezyą mają łączy mnie węzeł, który tylko Bóg przez śmierć, lub zastępca boski namiestnik Chrystusa, papież rzymski rozwiązać może. Najmniej w tym czasie najgorętszej walki, jaką kościół Jezusa Chrystusa stoczyć musi, mógłbym podle opuścić plac walki i drogą mą trzodę zostawić jej losowi.

Gdyby W. Eks. jak mi to w wspomnionem piśmie donosisz, widział się spowodowanym w skutku tej mojej przeczącej odpowiedzi, wnieść do k. trybunału dla spraw kościelnych o rozpoczęcie przeciw mnie postępowania, i gdyby trybunał ten zawyrokował rzeczywiście usunięcie mnie z urzędu, musiałbym taki wyrok sędziowski uważać za nieważny i nieistniejący. Żadna władza państwa nie dała mi mego urzędu, żadna władza państwa nie może mi go odebrać.

Wysoko nad ciemnościami i zamętem czasu świeci słońce sprawiedliwości i prawdy i cokolwiekby ktoś względem mnie orzekł, w silnej ufności w Tego. który policzył włosy na naszej głowie, raczej narażę się na największe cierpienia, niżbym miał się stać niewiernym mojej ukochanej dyecezyi i ś. rzymsko-katolickiemu kościołowi. Do rzymsko katolickiego kościoła należała moja młodość i mój wiek męzki, do niego należeć będzie moja starość, póki mi Bóg życia dozwoli. Wszystko dlań poświęcę, a gdyby potrzeba było, nawet ostatnią moją kroplę krwi.

Paderborn w więzieniu powiatowem 15. września 1874 r.

Biskup paderbornski
(podp.) *Dr. Konrad Martin.*

Francya. Znany z procesu Bazaina pułkownik Stoffel, ma w tych dniach wydać broszurę, w której opisze wypadki, jakie spowodowały katastrofę sedańską. *Figaro* podaje już główną treść tej broszury. Powodem jej wydania jest uchwała komissyi śledczej trybunału wojennego w procesie Bazaine'a która na oskarżenie jenerała Pourceta, że pułkownik Stoffel zniszczył trzy depesze Bazaine'a adresowane do marszałka Mac-Mahona — orzekła, iż pułkownik Stoffel zostaje uwolniony od oskarżenia dla braku dowodów. Stoffel nie mógł być zadowolony z tej uchwały, życzył on sobie, ażeby trybunał wojenny orzekł zupełną jego niewinność — a gdy to nie nastąpiło, postanowił przeprowadzić dowód swojej niewinności w broszurze.

Pierwszą osobistością, przeciw której autor skierował ostrze swego pióra, jest ks. Aumale. Rouher miał przeglądać manuskrypt broszury i zaostrzyć ustępy, odnoszące się do byłego prezydenta trybunału wojennego w Trianon. Również bezwzględnie występuje Stoffel przeciw sprawozdawcy w procesie Bazaine'a jenerałowi Rivière, nazywając go jenerałem 4. września, który zapomniał, że był pułkownikiem cesarstwa. Autor dużo poświęca miejsca na opisanie znanego *intermezzo* w procesie Bazaina, które było powodem wytoczenia mu śledztwa. Stoffel był jak wiadomo, oskarżony o zniszczenie depeszy, w której Bazaine donosił marszałkowi Mac-Mahonowi, iż zawiadomi go, kiedy będzie mógł opuścić Metz bez narażenia na niebezpieczeństwa swojej armii. Marszałek Mac-Mahon twierdził, że nie otrzymał tej depeszy, gdyż inaczej byłby zaniechał marszu na Sedan. Komissya śledcza orzekła, iż zarzut powyższy uczyniony Stoffelowi nie jest udowodniony, to też Stoffel nie zajmuje się tak bardzo tą kwestyą, zarzuca on tylko ks. Aumale i jenerałowi Rivière, iż niesłusznie i niewłaściwie przypisywali tej depeszy wielkie znaczenie. „Według sprawozdawcy — pisze Stoffel — marszałek Mac-Mahon, gdyby depeszę tę był otrzymał, nie powinien był wyruszyć w kierunku Sedanu, przed odebraniem drugiej depeszy od naczelnego wodza armii nadreńskiej. Czytając taki pogląd jenerała francuzkiego łatwo można się zbałamucić a należy dziwić się, że prezydent trybunału takie zdanie podziela. Prawdą jest więc, że nie ma nic rzadszego jak bystrość umysłu i jasność poglądów. Prezydent trybunału w Trianon nie odbył nigdy kampanii wojennej; po kilku latach służby został jenerałem dywizyi a przebywając przez lat 23 po za granicami Francyi, nie zna najzupełniej stosunków wojskowych. Wiedząc o tem nie można dziwić się jego błędnym wywodom w sprawach wojskowych. Lecz cóż powiedzieć na to, że błędne wywody sprawozdawcy i prezydenta trybunału przyjęte zostały przez publiczność za prawdziwe? Jest to nowy dowód małego rozwoju umysłowego publiczności francuzkiej; przyjmuje ona wszystko, wierzy wszystkiemu, nie zastanawia się nad niczem i największe niedorzeczności przyjmie w dobrej wierze, jeżeli tylko z całą stanowczością są wypowiedziane. Nawet wyborcy moi zarzucali mi, że ich oszukałem. udając, że jestem człowiekiem uczciwym podczas gdy w rzeczywistości byłem tylko prostym przeniewiercą depesz.

Dwa następne ustępy poświęca autor wypadkom, w których marszałek Mac-Mahon główną odgrywał rolę: „Wiadomości o wypadkach pod Metzem wprowadziły marszałka Mac-Mahona w jedno z najtrudniejszych położeń, w jakich kiedykolwiek znajdował się naczelny wódz armii. Widział on się w konieczności powzięcia postanowienia, od którego zawisł cały wynik wojny, a to w chwili, w której musiał przystąpić do uorganizowania więcej niż 100.000 armii składającej się z najrozmaitszych oddziałów wojsk, z których jedne upadły były na duchu w skutek doznanych klęsk, drugie zaś znajdowały się w stanie rozprzężenia. Na przeprowadzenie tej organizacyi trzeba było co najmniej 15 dni czasu a tymczasem mógł Mac-Mahon zaledwie kilka dni temu zadaniu poświęcić, gdyż armii księcia następcy tronu pruskiego zbliżała się już pod Chalons w marszach forsownych. Byłem świadkiem tego położenia marszałka. Wobec tak grożnych stosunków jakież mógł on powziąć postanowienie? Czy należało mu naszerować na czele tak źle zorganizowanej armii w kierunku Metz, ażeby oswobodzić Bazaine'a, czy nie lepiej było cofnąć się pod Paryż wprzód, nim stanął tam pruski następca tronu?"

„D. 20. sierpnia — pisze dalej Stoffel — w południe otrzymałem od mera miejscowości oddalonej 45 kilometrów od obozu wiadomość telegraficzną. że przybył tam oddział wojsk nieprzyjacielskich, który rekwirował artykuły żywności dla przedniej straży, mającej tam stanąć tego samego dnia jeszcze. Pospieszyłem donieść o tem marszałkowi Mac-Mahonowi. Wskazałem mu na mapie, gdzie następca tronu pruskiego w tej chwili prawdopodobnie znajdować się może, powiedziałem, że jest on oddalonym od obozu zaledwie o 40 kilometrów i zrobiłem uwagę, że kilka pułków konnicy potrzebuje tylko zaatakować obóz nasz, a wywoła tam taki popłoch, że wszystko pójdzie w rozsypkę. Na to odpowiedział mi marszałek bardzo rozdrażniony: „Wspominałeś mi Pan już, że nie można wiele liczyć na tę zbieraninę; część konnicy nieprzyjacielskiej może po marszu nocnym nazajutrz tu już stanąć; musimy cofać się". Nie wiem czy marszałek przed mojem oznajmieniem powziął to postanowienie; dość na tem, że na drugi dzień armia wyruszyła i stanęła obozem pod Rheims".

— Nowo mianowany pełnomocnik Francyi przy rządzie madryckim hr. Chaudordy ma odjechać do Madrytu 5. października w towarzystwie swego angielskiego kolegi Layard. Niektóre dzienniki upatrują w tem znaczące *pendant* do równoczesne podróży pełnomocników Austryi i Niemiec.

Hiszpania. List z Bilbao z 26. września zawiera następujące doniesienia z głównej kwatery Karlistów: „Dnia 16. września wyszedł Moriones na czele 14.000 ludzi z Tafalli w kierunku Pampeluny, aby eskortować tam transport żywności. Zaledwie zrobił kilka mil musiał nawrócić, ponieważ Dorregaray na czele 8000 ludzi zastąpił mu drogę do Carrascal. Dnia 17. 18 i 19 usiłował Moriones nadaremnie przełamać szyki Karlistów, a 20. września widział się Dorregaray zmuszonym opuścić swe stanowiska, aby wyjść na spotkanie Laserny, który z 20.000 armią wyruszył z Logrono z zamiarem uderzenia na Estellę. Tym sposobem powiodło się Morionesowi dopiąć celu i zaprowiantować Pampelonę znowu na dni kilka.

Laserna na widok nadchodzących kolumn Dorregaraya cofnął się do Logrono, poczem wódz karlistowski zwrócił się znowu przeciw Morionesowi."

Inna depesza z 23. września donosi o dalszym przebiegu operacyj co następuje: „Moriones opuścił Muro i Acar, ścigany przez naszą armię, oszańcował się dopiero w Barascoin; Karliści zapomocą swej artyleryi zajęli Mendivil i wzgórza około Barascoin, poczem Moriones cofnął się na drugą stronę rzeki. Kastylijskie bataliony Dorregaraya dzielnie się biły."

Dalsza depesza z Pampelony z 24. września donosi: W obozie Morionesa panuje ogromne wzburzenie z powodu olbrzymich strat przez niego poniesionych; zdaje się, że rozpocznie on odwrót do Tafalli."

Z Hendaye wreszcie jest następująca depesza z 24. września: „Po bitwie pod Biurrum cofnęła się kolumna Morionesa w kierunku Tafalli; Karliści zdobyli Alcoz i właśnie ucierają się z tylną strażą Morionesa, która odwrót jego zasłania. Artylerya Morionesa kierowała kilkakrotnie swe strzały na króla i Dorregaraya. Po bitwie prosił Moriones, aby mu pozwolono odwiedzić rannych, którzy zostali w rękach Karlistów. Pozwolono mu na to, ale wzyscy ranni żądali, aby ich pozostawiono pod opieką Karlistów."

Oto krótkie sprawozdanie z walk całotygodniowych od 16—23. września pod Pampeloną. Rezultatem ich był odwrót Moriones do Tafalli.

Na drugim teatrze wojny, w Katalonii, Saballs pojawił się z kilkoma brygadami pod Vich; zamierza on, jak słychać, przystąpić ponownie do oblężenia Puycerdy. Tristany stoi pod Olot i Ripoll. Wojska Lopez Domingueza (rządowe) są rozdzielone w sposób następujący: w Geronie 1500—2000 ludzi, w zamku Figueras 1000—1500, w Barcelonie 4—5000; w Lerida 1000—1200, w Tarragonie i okolicy 2 3000, oprócz tego ruchome kolumny w sile 5—6000 ludzi, rozproszone po całej Katalonii.

Karliści posiadają w Katalonii ogółem 8—10000 ludzi, oswojonych z wojną; noszą oni czerwone barrety i popielate uniformy z czerwonym pasem. Nie mają oni torb na patrony ani tornistrów, a amunicyę i żywność noszą w kieszeniach. Ich składy amunicyi znajdują się w ukryciu; taktyka ich polega na szybkich marszach, nagłych napadach i równie nagłem znikaniu, przyczem znajomość tereno i sympatya ludności wielkie im oddaje usługi.

W Maestrazgo staczają się nieustannie drobne potyczki; tak niedawno pod Morellą i Cuencą i dalej na południe pod Walencyą a nawet w okolicach Alicante. Kilka oddziałów karlistowskich pojawiło się w Asturyi."

KRONIKA

† **Maksymilian Gierymski**, jeden z najcelniejszych malarzy naszych, znany i lwowskiej publiczności z pięknych utworów, przeważnie na tle narodowem osnutych, które znajdowały się na wystawach tutejszych, w tych dniach zmarł na suchoty piersiowe w Reichenhallu.

— **W teatrze** dziś po raz pierwszy opera w 2 aktach a w 4 odsłonach Donizettie go *Napój miłosny.* Jutro po raz pierwszy dramat w 3 aktach W. Szymanowskiego *Salomo* i komedya *Moja kuzyna.* W sobotę po raz wtóry *Napój miłosny.* W niedzielę tragedya Słowackiego *Balladyna,* illustrowana muzyką przez Jareckiego. W poniedziałek dramat w W. Hugo *Marya Tudor;* drugi występ pani A. Rakiewiczowej.

* **Uszkodzenie skutkiem szybkiej jazdy.** Salomon Horowitz, woźnica u fabrykanta zapałek p. Lifszyca we Lwowie, jadąc bardzo szybko przedwczoraj o godzinie 6 wieczór ulicą Podwale wywrócił się z wozem na skręcie do ulicy Skarbkowskiej, w skutek cze-

go tak mocno został potłuczonym, iż musiano go odesłać do szpitalu.

* **Samobójstwo.** Ignacy Kozower 18-letni uczeń szkoły realnej, izraelita, strzelił sobie w piersi z pistoletu wczoraj około godziny 7 wieczorem na Wysokim zamku w pobliżu kawiarni i ranił się śmiertelnie. Zostającego jeszcze przy życiu odniesiono do szpitalu; według zdania lekarzy nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

*** **Wybór uzupełniający do Rady powiatowej** z grupy większych posiadłości odbył się dnia 28. września w Rawie. Wybrany został p. Aleksander Czajkowski, dzierżawca dóbr Kamionki Wołoskiej.

*** **Rabunek.** Dnia 14 września z wieczora powracający z Bełza do domu włościanin Jan Kasperski z Tehlowa na drodze za Prusinowem napadnięty został przez trzech włościan z Góry, Iwana Pawluka, Iwana Prociuka i Michała Demczuka. Rabusie zabrali mu 1 zł. 60 ct. w gotówce, parę butów i korzec pszenicy. Są oni uwięzieni.

*** **Samobójstwa.** W nocy na 9 września powiesił się 74-letni Jan Farbelski, pomocnik stelmachski na Zniesieniu pod Lwowem. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

W gminie Srokach pod Lwowem d. 27. września obwiesił się gospodarz Józef Wirga. Przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma.

— **Kurs szkolny w lwowskiem Towarzystwie muzycznem** pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. Mikulego rozpoczyna się z dniem dzisiejszym. Rozkład nauk i bliższe szczegóły w ogóle podają afisze.

— **Wycieczki balonowe** urządza teraz francuzki aeronauta Beudet w Pradze każdej niedzieli. Długo napróżno ogłaszał, że za złożeniem 100 zł. chcący spojrzeć choć raz na świat z „góry“ może mu towarzyszyć pod obłoki, nie zgłaszali się jakoś amatorowie, aż ostatniej niedzieli puścił się z przedsiębiorcą w górę jakiś młody hrabia Desfours Walderode. Balon z podróżnymi wzbił się do wysokości kilku tysięcy stóp i wysadził ich daleko od Pragi.

— **Co może zgubić żebrak?** W tych dniach pewien żebrak w Wiedniu doniósł policyi, że w kościele Augustynów zgubił swój papierów wartościowych w kwocie 1500 zł. Zguba znalazła się w krótce, właścicielowi tej sumki jednak dano do poznania, że gdyby kiedy przychwycony został na żebraninie, to na swój koszt przymusowo pomieszczony będzie w domu ubogich.

— ***Ziemia Franciszka Józefa*** odkryta przez uczestników wyprawy podbiegunowej Weyprechta i Payera rozprzestrzenia się na północ Nowej Ziemi od 80° pół. szer. ku pół. zachodowi pomiędzy 50 a 70 południkiem (od Greenwich licząc, lub pomiędzy 67° 39' 37" a 87° 38' na wschód od Ferro.) Położona jest przeto na wschód odkrytego jeszcze w r. 1707 kraju Gillisa, a na północny wschód grupy wysp Spitzbergskich. Kończyna jego w kierunku północnym, geograficznie sprawdzona przez Payera i nazwana przylądkiem Wiednia (*Cap Wien*) położona jest pod 83 stopniem półn. szer., przeto o 15 minut czyli $3^3/_4$ mil geograficznych bliżej północnego bieguna, niż kres wyprawy Parry'ego w lipcu r. 1827 na północy Spitzbergów, który dotąd stanowił ostateczną kończynę powierzchni ziemskiej na północy. Ziemia Franciszka Józefa, o ile poznaną została i zbadaną przez austryackich podróżników podbiegunowych, zajmuje trzy stopnie szerokości czyli 45 mil geograficznych, a 20 stopni długości t. j. mil około 44. Najdłuższy dzień trwa tam w przeciągu 147 dni kalendarzowych, najdłuższa noc 138 dni, a tylko przez 80 dni odbywa się w tej smętnej krainie regularna zmiana dnia z nocą w ciągu 24 godzin. Najdłuższy dzień zaczyna się 9. kwietnia i od tej pory słońce przez 5 nieledwie miesięcy nie zachodzi wcale, lecz widzialnem jest bez przerwy w przebiegu spiralną koleją, która podnosi się ciągle aż do 21. czerwca, z dniem tym zaś coraz to zniża się ku widokręgowi. Dnia 3 września po raz pierwszy na krótki czas zachodzi i zaczyna się zmiana dnia z nocą. Szybko następnie ubywa dnia a przybywa nocy, 23. września, jak u nas, jest zrównanie dnia z nocą, poczem aż do 13. października na krotko tylko pojawia się słońce, a 14. października już wcale nie wznosi się nad widokrąg. Nastaje długa noc, która trwa aż do 2 marca. Z dniem tym znów dzień przeplata się z nocą w ciągu zwykłej doby, nocy coraz to ubywa a dnia przybywa, 21. marca, jak u nas, jest zrównanie dnia z nocą, a 9. kwietnia znów nastaje dzień pięciomiesięczny. Podczas gdy u nas słońce w dzień 21. czerwca wznosi się o 65 przeszło stopni nad widokrąg, w ziemi Franciszka Józefa w tym samym czasie tylko o $31^1/_2$°, a 21. marca i 23. września gdy u nas wznosi się o 42°, tam zaledwie o 8°.

Główną zdobyczę naukową wyprawy Weyprechta i Payera stanowią: spostrzeżenia magnetyczne wielkiej naukowej doniosłości; bliższe zbadanie natury zórz północnych i derywacyi kompasu; sprawdzenie zboczenia igły magnetycznej aż do 10 stopni; obszerne spostrzeżenia meteorologiczne oraz nader zajmujące wyniki badań nad prądem kry podbiegunowej. W ciągu czternastomiesięcznego pobytu wyprawy wśród lodowców, nigdy nie zauważano stałego prądu morskiego a tylko wiatr wprawiał w ruch lodowce. Badano też ciągle wodę, dno morskie za pomocą niewodów, pionów i termometru. Część słojów szklannych z żyjątkami wód podbiegunowych musiano pozostawić w opuszczonym okręcie, wiele jednakże okazów przywieziono z sobą do Europy. Pomiędzy okazami temi znajdują się zupełnie nieznane dotychczas kształty ustrojów zwierzęcych.

— **Setną rocznicę otwarcia kanału Noteckiego,** łączącego Noteć z Brdą, a tem samem Wisłę z Odrą, obchodzono dnia 27 września w Bydgoszczy. Na uroczystość tę przybył do Berlina minister handlu dr. Achenbach, z Poznania, naczelny prezes Günther, dyrektor poczt Schiffmann i inni.

— **Bandyci hiszpańscy.** W Bagnères de Luchon, miejscu kąpielowem i gry ruletowej w Pireneach, niedawno wpadło nagle do sali gry 10 obdartych ludzi z wymierzoną do gości bronią. Dowódca ich oświadczywszy, że jest umocowany do skonfiskowania kasy ruletowej w imię republiki, zabrał pieniądze ze stołu, a jego towarzysze zaczęli także wypróżniać kieszenie gościom Właściciel zakładu, który grę prowadził, dopadł konia i z naładowanym trzosem uszedł, ale go dognano i zabrano mu wszystko. Bagnères leży na stronie francuzkiej, bandyci zaś przybyli z Hiszpanii.

— **Dwie nowe wyprawy podbiegunowe** wybierają się z Austryi. Jedna pod dowództwem porucznika Payera, który na podstawie poczynionych w pierwszej wyprawie doświadczeń będzie usiłował lądem dotrzeć do bieguna północnego przez wschodnią Grenlandyę; na czele drugiej staje hr. Wilczek wzdłuż wybrzeży Nowej Syberyi i minąwszy przylądek Czeluskin łodziami docierać będzie ku biegunowi w celu zbadania, czy domniemany podług wniosków Middendorfa ląd zostaje w związku z odkrytą przez Weyprechta i Payera ziemią Franciszka Józefa.

— **Kobiety w służbie kolejowej.** Zarząd drogi żelaznej cesarza Ferdynanda wprowadza już w wykonanie dawną uchwałę względem przyjmowania do służby telegraficznej i dworcowej kobiet, lecz wyłącznie małżonek, sierot i wdów po urzędnikach kolejowych. Trzy wdowy po urzędnikach takich, które nie otrzymały były pensyi wdowiej z powodu zbyt krótkiej służby mężów, otrzymały już posady przy rzeczonej kolei.

— **Zacięty samobójca.** Porucznik Binze w Wiedniu dnia 24. września strzelił do siebie z pistoletu w zamiarze samobójczym. Kula przeszyła język, górną szczękę i prawe oko i wyszła koło skroni. Śmiertelnie rannego zaniesiono do szpitala, gdzie lekarze gorliwie się nim zajęli, lecz nieszczęśliwy odpychał wszelką pomoc stanowczo. Wyznał nadto, że w zamiarze samobójczym już dwoma dniami przedtem zażył był ostrej trucizny, lecz widocznie była zwietrzała, gdyż nie sprawiła pożądanego skutku. Pogrążony w ostatecznej rozpaczy kupił pistolet i wykonał ponowny zamach na swoje życie. Błagał też lekarze, ażeby nie tamowali płynącej z rany krwi, gdyż bądź co bądź chce umrzeć. Rozumie się, że lekarze nie dali się przekonać i postanowili wykonać operacyę, ile że płynąca przez kanał oddechowy krew, lada chwila mogła zadusić rannego. Zacięty samobójca jednak ostatkiem sił opierał się rozpaczliwie dokonaniu operacyi, tak że musiano go skrępować. Mimo to wszystko mało jest nadziei utrzymania go przy życiu. Słowem też nie zdradził nieszczęśliwy przyczyny, jaka popchnęła go do samobójstwa.

— **Zajmujący proces.** Pewien żonaty adwokat angielski w Indyach przyjął niedawno wiarę mahometańską i natychmiast ożenił się powtórnie z Turczynką. Pierwsza żona neofity, chrześcijanka, sądownie wyrobiła sobie rozwód oraz prawo żądania pewnej pensyi od męża. Wkrótce jednak po uzyskaniu wyroku sądowego rozwódka powtórnie wyszła za mąż, a wtedy znów rozwiedziony z nią mąż pierwszy wniósł do sądu pozew o skasowanie owego wyroku, gdyż w akcie tym sądowym była mowa o Henryce Green, a osoba tegoż nazwiska już nie istnieje; natomiast Henryka Goff (nowe nazwisko mężowskie rozwódki) chciałaby nieprawnie wejść w przyznane Henryce Green ustępstwa. Z wysokiem zajęciem angielski świat prawniczy oczekuje wyroku w tej zawiłej sprawie.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **Nieznany romans Dumasa.** W ostatnich dniach rozbiegła się po Paryżu ciekawa pogłoska. Zapewniają, że istnieje całkowity, pozostawiony przez Aleksandra Dumasa a dotąd niewydany romans nieboszczyka Dumasa. Historya tego dzieła sławnego romansopisarza, jeśli prawdziwa, jest tak dziwną, że zasługuje na powtórzenie. Aleksander Dumas, jak wiadomo żył w ciągłych kłopotach pieniężnych, mimo ośmnastu milionów franków, które jak obliczono, otrzymał jako honoraryum za swoje utwory. Kieska jego była równie otwartą — jak serce. Okrom dwojga dzieci, miał jeszcze pozostawić trzecie a mianowicie małe dziewczątko. Dla niego to podobno napisał ten ostatni romans i pozostawił mu jako jedyną puściznę. Dziecko żyje razem z matką, która za jego dojściem do pewnego wieku ma ogłosić nieznane dzieło a remuneracyę przeznaczyć na posag dla córki. *Si non è vero, è ben trovato!*

> **W Herkulanum** odkopano świeżo przedmiot wielce ciekawy: biust kobiety w naturalnej wielkości, cały ze srebra. Posąg ten utrzymał się wyśmienicie. Z początku mniemano, że to jedna z tych figur brązowych, jakie często znaleźć można, warstwy ziemi bowiem i kawały siarki nadały kruszcowi osobliwą ciemną barwę. W czasie transportu do muzeum uderzył jednego z urzędników kolor; zeskrobał tedy powierzchnię a w tejże chwili zalśnił żywy polysk srebra. Pierwsza to srebrna statua, jaką dotąd znaleziono, waży 29 kilogramów. Z różnych znamion widać, że jest ulana. Przedstawia piękną głowę młodej kobiety.

TEATR.

(K.) Stan tymczasowości, anarchii i rozprzężenia, w jakim scena lwowska przez dłuższy czas pozostawała ze szkodą dla sztuki i aktorów, ze zgorszeniem dla publiczności — minął już, jak się zdaje stanowczo. Waśnie nurtujące w łonie samego zarządu, którego członkowie nieraz najsprzeczniejsze wydawali rozporządzenia, były same przez się smutnem widowiskiem, a na rozwój sceny wpływały najszkodliwiej, bo wyczerpywały najlepsze siły, odrywały je od cichej, spokojnej pracy, która tylko jedna prowadzi do rzeczywistego postępu. W obec nowego porządku rzeczy nie potrzeba się już może obawiać powtórzenia dawnych zatargów i swarów; to też szczerze przyklaskujemy usilnym zabiegom i staraniom dyrekcyi łożonym około postawienia teatru lwowskiego na odpowiednej wysokości, a przypuszczając, że posiada warunki bytu, wstrzymujemy się zupełnie od podawania własnych pomysłów, w jaki sposób pragnęlibyśmy widzieć urządzoną tę tak ważną instytucyę.

Owoce usiłowań zarządu widoczne już w świeżym repertoarze, świadczącym zarówno o chęci uczynienia zadość wymaganiom dobrego smaku, jak urozmaicenia dotychczasowego zapasu sztuk niezanemi dotąd utworami. Nie szczędzono nadto zachodów w innym kierunku, a mianowicie pomyślano o uzupełnieniu sił miejscowych tak stałem zaangażowaniem znakomitych nowych sił, jako też uproszeniem takowych na cykl gościnnych występów. O ile nam wiadomo, stale artystycznego kierownictwa podjąć się ma p. Józef Rychter, czego tylko teatrowi naszemu powinszować można. Szereg gościnnych występów rozpoczęła już artystka teatrów warszawskich, pani A Rakiewiczowa wczoraj w znanej tragedyi Fryderyka Halma p. t. „**S z e r m i e r z z R a w e n n y**“. Przedstawienie tej tragedyi jako utworu starego kroju, pozbawionego dzisiejszych warunków scenicznych, życia i ruchu wprowadzonego przez nowoczesną szkołę francuzką, połączone jest dziś w obec odmiennych pojęć o sztuce dramatycznej, z wielkiemi trudnościami. Aktorzy przyzwyczajeni do sztuk, noszących na sobie całkiem inne piętno, nie mogą przywyknąć do właściwego klasycyzmowi patosu, — nie zdolni są z efektem wygłosić długich monologów i sążnistych tyrad. Czują się tu oni jakby w nie swoim żywiole i doznają w grze pewnego rodzaju przymusu, który szkodliwie na nich oddziaływa. Ztąd też daje się czuć brak równie dobrego oddania charakteru pojedyńczych osób, jako też pochwycenia właściwego tonu i ogólnej a tak niezbędnej harmonii. Nietrafne pojęcie jednej roli, jak fałszywy akord razi dysonansem, psuje nieraz troskliwie urobioną całość. Ażeby tego uniknąć, potrze ba najprzód sił znakomitych, dobrze i długo ćwiczonych, któreby ten kiernnek dramatycznej poezyi uprawiały nie przypadkowo, lecz stale i zasadniczo, pod umiejętną reżyseryą, zważającą odpowiednie warunki.

Byłoby niesprawiedliwością z naszej strony, wymagać tak trudnych rzeczy od sceny naszej, zwłaszcza dziś już, gdy zaledwie przebyła nową kryzis i gdy tak mało miano czasu do przygotowań. Widoczne też były usiłowania i dobre chęci, co już wiele znaczy, — nie wińmy przeto dyrekcyi, że przedstawienie nie wypadło zadowalająco.

Że pani Rakiewiczowa znakomitą była Tusneldą, nie my to pierwsi wypowiadamy. Sława artystki w tej mierze dawno ustalona. Przedstawiła ona wybornie typ wielkodusznej córy lasów Germańskich, dumnej małżonki wielkiego Arminiusza, poświęcającej własnego syna, aby go tylko od sromoty i poniżenia uchronić — typ Germanki takiej, jaką Halm stworzył wiernie wedle opisu Tacyta, pragnącego rzymskiemu zepsuciu przeciwstawić świeżą jędrność germańskiego szczepu, szorstką cnotę mieszkańców północy niestrawioną demoralizującym wpływem cywilizacyi rzymskiej. Artystka oczywiście musiała chodzić na koturnie, musiała uderzyć w ton deklamacyjny, co pewnej części publiczności, przywykłej do realizmu szkoły dzisiejszej wydawało się trochę dziwnem i nie rozgrzało jej takim zapałem i współczuciem jakiegoby się spodziewać należało. W grze pani R. przebijała się nietylko świetność samego wykonania, lecz także świetle zrozumienie roli. To też nader trafnie uosobiła w małżonce bohatera teutoburskich lasów ową jakoby w spadku po nim odziedziczoną energię i siłę, wybuchającą na zewnątrz w potoku słów ognistych, w gotowości do niezwykłych czynów. Słyszeliśmy obok siebie uwagi, że dykcya artystki może za silna, za stanowcza, lecz to jej właśnie poczytujemy za zasługę, bo roztkliwienie i miękkość byłyby tu anachronizmem. Pani Rakiewiczowa umiała być uczuciową, umiała przybrać ton liryczny, gdy tego była potrzeba, gdy tego wymagał tok akcyi — co wówczas tem większe sprawiało wrażenie; czułostkowość przeprowadzona od początku do końca sztuki, pominąwszy już jej nieprawdziwość, nużyłaby widzów swoją monotonnością. Jakżeż to wspaniale n. p. odbijała od zwykłego surowo-poważnego nastroju Tusneldy z głębi duszy płynąca rzewność w chwili, gdy znajduje ukochanego syna, a upojona szczęściem popada w omdlenie, gdy w końcu nie mogąc niczem przełamać jego uporu, który całej Germanii w osobie jej księcia, syna bohatera, grozi poniżeniem i hańbą, stoczywszy z sobą samą straszną walkę, w której Germanka zwycięża matkę, własnemu dziecku zadaje cios śmiertelny... Zarówno tę scenę jak wreszcie ostatnią rozmowę z Kaligulą, oddała artystka z prawdziwie tragiczną grozą, świadczącą o potężnym jej talencie, zdolnym odtworzyć najgłębsze tajniki wezbranej uczuciem duszy, odzwierciedlić najdelikatniejsze jego odcienie. Z upragnieniem też oczekujemy dalszych występów pani Rakiewiczowej.

P. Woleński nie po raz już pierwszy grał rolę Tumelika, porwanego w dzieciństwie przez Rzymian Arminiuszowego syna, który otoczony od lat najmłodszych samymi Rzymianami, nie zdołeń się już oprzeć urokowi rzymskiej potęgi i cywilizacyi; w rzymskim świecie zakochany, nie widzi hańby i sromu jakie mu gotuje walka z innymi gladjatory dla uciechy rozbestwionej tłuszczy, walkę taką uważa za szczęście i zaszczyt i ani chce słuchać, by porzuciwszy świetny Rzym i jego rozkosze, stanąć na czele bitnych Germanów i na wzór ojca wieść ich do zwycięztwa nad zniewieściałymi synami światowładnej Romy. Pijany czczemi uciechami, uniesiony żądzą zemsty nad przeciwnikiem, którego ma nadzieję powalić w cyrku pod okiem samego Cezara, odtrąca wszelkie upomnienia, wszelkie słowo odwołujące się do zatraconego poczucia własnej godności i miłości ojczyzny... Charakter ten w ogólnych konturach trafnie oddał p. Woleński, którego powierzchowność wyśmienicie odpowiadała roli, czasami nawet z siłą i prawdą, lubo zarzucićby mu można nie dość wydatne niekiedy cieniowanie sprzecznych uczuć, miotających tą niepowszednią, lecz obcem wychowaniem, obcemi wpływy skrzywioną duszą.

Utalentowany artysta, p. Edgar, mniej szczęśliwie, niż zwykle wywiązał się z roli Kaja Kaliguli. Z powodzeniem uwydatniwszy ogólno-ludzkie cechy charakteru rozpustnego władzcy, któremu już spowszedniały wszelkie uciechy i rozkosze, a który łaknie czegoś, coby go jeszcze zająć, zbudzić z apatyi i wstrząsnąć mogło, — wyuzdanego na wszelkie bezprawia złoczyńcy, czyniącego źle z roskoszą samowiedzą artysty, lubującego się w wywartem przez to wrażeniu, — nie zdołał jednak podnieść jednej i to nieobojętnej strony tej postaci, t. j. światowładnego majestatu, przebijającego się w Kaliguli mimo wszelkich nizkich i poziomych żądz i popędów, jakie go rozrywają — nie zdołał wznieść się na tę wysokość zewnętrzną, z jakiej uważany za bóstwo Cezar rzymski przywykł był spoglądać na tarzającą się w prochu u stóp jego zgraję dworaków. Ludzie, od których słowa los tysięcy ludzi zawisł, na których skinienie czekają tłumy — przybierają też w grze twarzy, w ruchach, w chodzie, ową imponującą królewskość, której nie widzieliśmy w p Edgarze. Stosuje się tu zwłaszcza do jego chodu, któremu niekiedy brakło zupełnie godności i majestatu.

Rola pospolitej kokietki rzymskiej, używanej do podniecania gladiatorskiego męztwa Tumelika, zrzucającej jednak w końcu lubo bez prawdopodobieństwa maskę bachantki, i okazującej, że zuje swoje poniżenie, rola Licyski, nie przypada do zakresu p. Woleńskiej, tak sympatycznej i wdzięcznej w rolach naiwnych. Przyznamy jednak, że w dzisiejszym składzie żeńskiego repertoarza nie widzimy nikogo, ktoby się z niej dobrze mógł wywiązać. Reszta ról podrzędnych wypadła w ogóle średnio; statyści tylko widocznie marzą o niebieskich migdałach, zamiast uważać kiedy im wypadnie odpowiadać lub krzyczeć: „Niech żyje Cezar!“

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

Lwów, dnia 28. września 1874.

(*Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej.*)

+ Pogoda piękna trwała ciągle w ostatnim tygodniu. Zasiewy ozime są w pełnym toku równie jak zbiór ziemiaków. Kapusta rozwinęła się prześlicznie pod wpływem pięknego i ciepłego powietrza, można przeto zbiór tej jarzyny uważać za zupełnie wystarczający. Stan dróg jest doskonały; żądania frachtowników a głównie wieśniaków, którzy pokończyli roboty w polu, są bardzo umiarkowane. Niestety czuć się daje brak artykułów do przewozu drogą kołową. Przewóz tytoniu i dowóz materyałów i rekwizytów do budowy kolei Tarnów-Leluchów i Arcyksięcia Albrechta stanowią na razie jedyne źródła dla frachtowników z zawodu i wieśniaków. Za przewóz jednego worka ze zbożem z Husiatyna do Tarnopola płacono w tym tygodniu 70 cent.; od granicy rossyjskiej do Brodów 15 cent., a ze Lwowa do Żółkwi za przewóz centnara 18 centów.

W stosunkach robotników nie zaszło nic uwagi godnego. Do budowy kolei Albrechta sprowadzono ponownie robotników. W taryfach koleji galicyjskich mamy do zanotowania, że prócz obniżenia cen przejazdu dla uczestników wystawy ogrodniczo-sadowniczej we Lwowie, pomiędzy 25 a 29 września odbytej, przewożone będą przedmioty wystawowe, któreby do 10. Października r. b. nie zostały sprzedane — bezpłatnie do miejsca nadania, jeżeli właściciel przedmiotu wykaże się oryginalnym listem frachtowym, za którym przedmiot wysłany został na wystawę i certyfikatem komitetu wystawy. W szczecińsko-rumuńskim nawiązkowym obrocie towarowym zaszły następujące zmiany klasyfikacyjne: Artykuł „drzewo“ przydzielono do pozycyj taryfy klasy B. I. a artykuł „sól ługowa“ do pozycyj taryfy klasy B. II. Dalej przydzielono artykuł *„pâte de paille“* do zmniejszonej klasy B. I. tudzież „szmaty i kłaki“ do zniżonej klay B. II. Co do deklaracyi w powyżej oznaczonym obrocie postanowiono, że tylko surowa i skrystalizowana soda może być przydzieloną do zniżonej klasy B. II., kaustyczna zaś soda do klasy zwykłej. — Koleje żelazne: północna, Cesarza Ferdynanda, Karola-Ludwika i Lwowsko-Czerniowiecka ułożyły wspólną taryfę dla przewozu węgli kamiennych do rumuńskich stacyj koleji Lwowsko Czerniowiecko-Jasskiej i do stacyj koleji rumuńskiego towarzystwa akcyjnego.

W handlu towarowym był przebieg normalny. Odbyt manufaktów, towarów lnianych i zimowych towarów modnych był cokolwiek lepszy w tygodniu ubiegłym i wzmogla się sprzedaż drobna. Znaczniejsze transporty tych towarów odeszły z saskich fabryk wełnianych do Brodów, dokąd nadeszły także angielskie manufakty i kobierce Kobierce angielskie, w najlepszym gatunku, za które przed rokiem płacono 35—36 rozsprzedawano obecnie po 31 zł. W Rossyi obecnie bardzo są poszukiwane te kobierce. Za tuzin pończoch tkanych, płacono 5 zł. Przez Kraków wprowadzono w tym tygodniu ogółem 1380 centnarów towarów modnych i manufaktów. Nadzwyczajnie wzmógł się dowóz owoców a główną rolę odgrywają winogrona; przywożą je do Galicyi z Branowitz, Gödnig, Lundenburg, Retz, Marcheg, Neudorf, Preszburgu, Wiednia i Vöslau, a chociaż tylko nieznaczna część winogron pochodzi z Vöslau, pomimo to uchodzą u nas wszystkie grona za vöslauskie. Podczas gdy funt winogron kosztuje na miejscu 16—25 centów, sprzedają w Galicyi jeden funt po 32—36 centów W najnowszych czasach dowozi kolej Lwowsko-Czerniowiecka winogrona z księstw Naddunajskich, a kolej węgiersko-galicyjska z północnych Węgier. Niektórzy kupcy próbowali sprowadzać winogrona z Preszburga, zamiast zwykłą drogą przez Kraków, przez Peszt, Łupków do Przemyśla. Ponieważ jednak na tej drodze spóźniały się przesyłki owoców, zaniechano tej próby. Uwagi godnem jest to, że z Bochni nadeszło w ostatnim tygodniu kilka przesyłek owoców do pruskiego Szlązka. Przesyłki siana z Bochni do górnego Szlązka trwały ciągle; wysłano w ostatnich 8 dniach 730 centnarów. Z mąki i produktów mącznych wysłano: z Brodów 483, ze Lwowa 592, z Tarnopola 1800, a z Przemyśla 2720 centnarów. Przesyłki tych artykułów zmniejszyły się znacznie w czasach ostatnich, a głównym powodem jest to, iż zmniejszyła się konsumcya, albowiem klasy uboższe żywią się obecnie ziemiakakami. Ziemiaki nie mają jeszcze cen stałych; gdy w zachodniej Galicyi płacą za korzec ziemiaków 2·20 zł., można już w Czarnej i Dębicy nabyć korzec za 1·80 zł. W Rzeszowie sprzedawano korzec ziemiaków po 1·70 zł., a we Lwowie kosztuje korzec 2·25 zł. w Tarnopolu zaś 2 zł. Zbiór ziemiaków w Galicyi wschodniej i zachodniej zadawala zupełnie, równie jak ceny, — a tylko z Galicyi południowej dochodzą niepomyślne wieści. W Kołomyjskiem nie było deszczu od 6 tygodni, w skutek tego nie mogły ziemiaki rozwinąć się w chwili stanowczej, to też narzekają tam producenci, że zbiory ziemiaków w tym roku pod względem ilości nie dopiszą; najbardziej dotknęła ta klęska właścicieli gorzelń. Przy tej sposobności musimy nadmienic, że w okolicach Lwowa, Gródka i Mościsk psują się ziemiaki, szczególnie w nizinach. W czasach ostatnich wywieziono do Rossyi bardzo wiele mebli plecionych z fabryki Thonnet'a; miesięcznie wywożą tam do 600 tuzinów krzeseł; są one tam prawie wyłącznie używane. Tuzin krzeseł wyrabianych podług tego systemu, kosztuje w Odessie 29 rubli; kilku tamtejszych przemysłowców robi konkurencyę Thonet'owi, i to z powodzeniem. Dla Kongresówki powinnaby być pożądaną wiadomość, że p. Hugo John w Tarnowie sprzedaje podobne meble nietylko taniej, ale nadto dostarcza daleko trwalej i praktyczniej sporządzony towar. Według tego systemu sporządzone meble dostać można u p. Johna w tych kolorach, a to: w kolorze ciemnym, osikowym i jasnobrunatnym; tuzin krzeseł kosztuje u p. Johna tylko 30 zł.

W handlu spirytusem zaznaczyć mamy dalsze spadanie cen. Komisanci i kupcy wskazują na niskie ceny ziemiaków na Szlązku i Morawie, których cetnar kosztuje np. w Oderbergu 1 zł. i starają się w ten sposób wpływać na stan ceny spirytusu w Galicyi. Za towar z odstawą natychmiastową płacono 16·50 — 17·50 zł. za wiadro. Na późniejsze terminy nie reflektowali ani spekulanci ani producenci. W handlu tym artykułem panuje obecnie największa przezorność a na dalszy przebieg wywrą wpływ stanowczy ceny zagraniczne. Wysłano: z Brodów 83, z Tarnopola 558, ze Lwowa 369, z Stanisławowa 227, z Kołomyi 110, z Czerniowiec 742 cetnarów spirytusu.

W handlu cukrem ustalenie cen na targach zagranicznych wpłynęło na lepsze usposobienie w Galicyi. Fabrykanci cukru przyszli już do przekonania, że zbiory ćwikieł w tym roku nie będą bardzo obfite, a ta okoliczność w związku z zamówieniami poczynionemi już przez Anglię w Austryi, na Węgrach i w Czechach wystarcza najzupełniej do zwrócenia uwagi na ten artykuł. Do Galicyi wprowadzono w ostatnich ośmiu dniach z fabryk morawskich i szląskich 920 centnarów cukru; cena rafinady wynosiła 30 do 31 zł. za cetnar.

W handlu olejem skalnym polepszyły się także stosunki. Najbliższym powodem wzrostu cen są lepsze ceny na targach zagranicznych tudzież ta okoliczność, że wzmogła się konsumcya głównie w Galicyi, gdzie zakupowano znaczniejsze zapasy na zimę. Z Drohobycza i Borysławia wysłano ogółem 1800 centnarów. Za towar oczyszczony, 42—43 stopniowy płacono 12 zł. 50 ct. do 13 zł.

W tygodniu ubiegłym były bardzo znaczne przesyłki rzepaku; z Tarnopola wywieziono 1310, ze Lwowa 409, z Podwołoczysk 1889, z Brodów 740, z Stanisławowa 720 a z Czerniowiec 1670 cetnarów. Handel tym artykułem nie ożywił się a prawie wszystkie zapasy tegoroczne zostały wysprzedane. Płacono 9 zł. 75 ct. do 10 zł. za 150 fnt., a głównym kupcem było towarzystwo dla produkcyi oleju w Wiedniu.

Ceny oleju rzepakowego polepszyły się cokolwiek; za centnar płacono blisko 19 zł.; do Lwowa wprowadzono 45 centnarów.

Bardzo żywy popyt i odbyt panował w handlu grochem. O ile można wymiarkować, chodzi tu o pokrycie potrzeb dla armii przez dostawców zamieszkałych w górnym Szlązku. Za 180 fnt. płacono 7·50 — 8 zł.

Pomimo że handel wełną owczą osłabł z powodu świąt żydowskich, dowieziono w ostatnim tygodniu koleją Odesską 2727 centnarów. Przez Radziwiłłów wprowadzono do Galicyi: 11.689 cent. zboża, 52 cent. włosienia końskiego i sierści, 74 cent. pierza, 186 cent. wełny owczej, 51 cent. skórek zajęczych, 31 cent. wosku, 27 cent. rogówek.

W handlu zbożowym nie było życia i w tym tygodniu; w cenach nie zaszły żadne ważne zmiany. Na zachodzie rozwinął się handel nieco pomyślniej na wschodzie zaś był jeszcze ciągle mały odbyt, bo konsumenci ograniczają się tylko na najniezbędnieczniejsze potrzeby a zagranicą zachowuje się biernie. W dostawie zboża dla Czech, na potrzeby armii, nie mogła Galicya wziąć udziału, bo ceny są u nas jeszcze za wysokie. Rossya, która nie spuszcza z oka przebiegu w handlu zbożowym, jest już skłonną do sprzedaży zboża po cenach umiarkowanych. Pod względem szczegółów w handlu zbożowym mamy do zanotowania, że pszenica była zupełnie zaniedbaną. Tylko młyny zakupują na targach na pokrycie potrzeb najniezbędniejszych; wywóz był zupełnie zaniedbany. Na żyto był popyt w Galicyi zachodniej; wywieziono także trochę żyta do młynów na granicy górnoszląskiej. Jęczmień był ciągle poszukiwany w galicyjskich browarach. Z Bukowiny nadeszło kilka transportów bardzo pięknego jęczmienia, który natychmiast został rozkupiony. Z pomiędzy wszystkich gatunków zboża, miał owies największe powodzenie; wywieziono znowu wcale znaczne transporty do Niemiec.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 ℔ 8 zł. 10 ct. do 8 zł. 50 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. — ct. do 6 zł. 25 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 50 ct. do 5 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 3 zł. 80 ct. do 4 zł. 10 ct. Usposobienie spokojne; było dość dowozu zboża, ale mało odbytu. Owies był poszukiwany do wywozu. Tarnów: pszenica 190 ℔ 8 zł. — ct. do 8 zł. 50 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. — ct. do 6 zł. 25 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 40 ct. do 5 zł. 80 ct., owies 112 ℔ 3 zł. 75 ct. do 4 zł. — ct. Usposobienie spokojne. Dla braku popytu, nie może rozwinąć się odbyt; tylko młyny zakupują pszenicę i żyto. Wywóz owsa do Niemiec trwa ciągle. Dębica: pszenica 190 ℔ 8 zł. — ct. do 8 zł. 40 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 75 ct. do 6 zł. 25 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 25 ct. do 6 zł. — ct., owies 112 ℔ 3 zł. 70 cnt. do 3 zł. 90 ct. Usposobienie mdłe. Jęczmień był poszukiwany przez browary i dobrze płacony. Rzeszów: pszenica 190 ℔ 7 zł. 50 ct. do 8 zł. 25 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 70 ct. do 6 zł. 10 ct. jęczmień 158 ℔ 5 zł. 10 ct. do 5 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 3 zł. 50 ct. do 3 zł. 80 ct. Usposobienie wyczekujące. Odbyt nieznaczny. Wywożono żyto i owies; na jęczmień był popyt. Jarosław: pszenica 190 ℔ 7 zł. 50 ct. do 8 zł. — ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. — ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. — ct. do 5 zł. 60 ct., owies 112 ℔ 3 zł. 40 ct. do 3 zł. 60 ct. Usposobienie wyczekujące. Dowozy zboża z Polski, które zwykle wpływają na obniżenie cen, były wcale nieznaczne. Spekulanci zachowywali się biernie. Do Wrocławia i Wiednia wysłano z tąd trochę rzepaku i oleju rzepakowego. Przemyśl: pszenica 190 ℔ 7 zł. 50 ct. do 8 zł. — ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. 10 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. — ct. do 5 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 3 zł. 20 ct. do 3 zł. 50 ct. Usposobienie spokojne i wyczekujące. Na targi silny dowóz; wywóz zboża zupełnie zaniedbany. Lwów: pszenica 190 ℔ 7 zł. 50 ct. do 8 zł. — ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. — ct. jęczmień 158 ℔ 5 zł. — cnt. do 5 zł. 50 ct. owies 112 ℔ 3 zł. 30 ct. do 3 zł. 50 ct. Usposobienie mdłe. Komisyonerowie i spekulanci zachowują się biernie bo odbyt nie opłaca się w żadnym kierunku. Tarnopol: pszenica 190 funtów 7 zł. — cnt., do 7 zł. 50 cent., żyto 180 ℔ 4 zł. 50 ct. do 5 zł. 25 ct. jęczmień 158 ℔ 4 zł. 25 ct. do 5 zł. — ct., owies 112 ℔ 3 zł. — ct. do 3 zł. 25 ct. Usposobienie spokojne. Nie było jeszcze ciągle dowozów z Rossyi i tylko z najbliższej okolicy dowożono dziennie po 3—4000 centnarów zboża. Brody: pszenica 190 ℔ 7 zł. do 7 zł. 40 ct., żyto 180 ℔ 4 zł. 50 ct. do 5 zł. 15 ct., jęczmień 158 ℔ 4 zł. 25 ct. do 4 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 3 zł. — ct. do 3 zł. 20 ct. Usposobienie spokojne. Obrót w handlu zbożowym był bardzo mierny; z Rossyi dowieziono tylko trochę żyta a zgoła nic pszenicy i jęczmienia. Na owies był popyt. Z Rossyi był silny dowóz rzepaku i oleju. Podwołoczyska: pszenica 190 ℔ 7 zł. — ct. do 7 zł. 30 ct., żyto 180 ℔ 4 zł. 50 ct. do 5 zł. — ct., jęczmień 158 ℔ 4 zł. — cnt. do 4 zł. 50 cnt., owies 112 ℔ 3 zł. — cnt. do 3 zł. 20 ct. Usposobienie wyczekujące. Dowozy z Rossyi po części koleją, po części kołami wynosiły dziennie 3 — 4000 centnarów; przeważnie dowożono rzepaku.

Z bydła rzeźnego dowiozła kolej Lwowsko-czerniowiecka ogółem 1254 sztuk wołów dla dalszego transportu do Oświęcima, Lipska i Wiednia a mianowicie wywiozła: z Czerniowiec 324, z Hliboki 225, z Śniatyna 91, z Łużan 420, z Chodorowa 30, z Itzkan 85, z Bukaczowiec 34, z Hadikfalwy 45 sztuk. Ze Lwowa wywieziono 10 sztuk wołów i 20 sztuk cieląt. Koni wysłano: ze Lwowa 25 a z Podwołoczysk 7 sztuk. Do Podwołoczysk przywieziono 3827 sztuk owiec; ze Lwowa wysłano 281 a z Tarnopola 30 sztuk owiec. Z trzody chlewnej wysłano: z Podwołoczysk 1187, ze Lwowa 365, z Tarnopola 113, z Brodów 127, z Gródka 110, z Mościsk 223 z Przemyśla 339 sztuk. W handlu węglem kamiennym panują ciągle złe ceny z powodu nieznacznego odbytu. Z lwowskich zakładów przemysłowych zaczęły opalać węglami kamiennemi: browar p. Schmelkesa, fabryka cegieł maszynowych na Stilerówce, fabryka cegieł maszynowych banku budowniczego, i na próbę młyn parowy p. Thoma i syna; młyn parowy p. Roberta Domsa opala węglami kamiennemi z własnej kopalni. W ostatnim tygodniu przewieziono przez Galicyę do Rossyi i księstw Naddunajskich 13.600 centnarów węgla kamiennego.

OSTATNIA POCZTA.

Sejm wyższo-austryacki przeszedł do porządku dziennego nad 34 petycyami o szkodliwem oddziaływaniu bezpośrednich wyborów do Rady państwa na dobro kraju.

Minister prezydent ks. A. Auersperg, był obecny na posiedzeniu sejmowem w Salzburgu d. 29 z. m. Sejm ten uchwalił wystosować petycyę do Rady państwa o budowę koleji żelaznych Predil i Spital-Radstadt. Obrady nad projektem ustawy o urzędach polubownych i pośredniczących zostały odrzucone.

Rada miejska w Bernie mianowała Payera i Weyprechta obywatelami; honorowymi tego miasta.

Niepokojące pogłoski o zdrowiu Deaka pozbawione są wszelkiej podstawy ma on się wcale dobrze.

Pester Corresp. donosi, że d. 28 z. m. na pięciogodzinnej radzie ministrów przeprowadzono obrady nad trzema ustawami wniesionemi przez ministra obrony krajowej, tyczącemi się spraw kwaterunkowych, taks służbowych za uwolnienie od wojska i szpitali wojskowych w Siedmiogrodzie.

Półurzędowe telegraficzne bióro Wolffa zapewnia, że wiadomość podana przez dzienniki zagraniczne o zamierzonem wzmocnieniu eskadry niemieckiej u brzegów hiszpańskich jest według najlepszych informacyj zupełnie bezzasadną.

Berlińska *National Ztg.* potwierdza podaną przez *Times* wiadomość, że Don Karlos pobierał pensyę rossyjską, dawniej z prywatnej kasy cesarza Mikołaja, a potem ze skarbu za cesarza Aleksandra, lecz ta pensya miała być wstrzymaną, gdy Don Carlos przekroczył granicę hiszpańską z bronią w ręku.

Marszałek Mac-Mahon powrócił do Paryża.

Posłowie: francuski Chaudordy i angielski Layard zjechać się mieli w Santander i razem ztamtąd udać się mieli do Madrytu. Mają oni jednakie instrukcye.

A. A. Ztg. donosi o pogłosce krążącej w Turcyi, że ks. Milan serbski stara się o rękę córki księcia Fryderyka Karola pruskiego.

Soir donosi, że Donna Małgorzata, małżonka Don Carlosa została wydaloną z Pau, gdzie od dłuższego czasu przebywała.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 1. października. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza pismo cesarskie do ministra spraw wewnętrznych zwołujące Radę państwa na 20. bm.

Berlin, 1. października. Parlament niemiecki otwarty zostanie 18. bm.

Paryż, 1. października. Cesarzowa austryacka wyląduje dzisiaj w Boulogne.

Rzym, 1. października. Papież przyjmował wczoraj na prywatnej audyencyi deputowanych francuskich Ernoula, Chesnelonga i Beauregarda.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

OD EKSPEDYCYI.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt Wydawnictwa księgarni Polskiej: „Bukiet z arcydzieł literatury polskiej.“

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30. Września.

Hotel europejski:

Pp. J. hr. Puszyński, ob., z Pomorzan. — A. Hütner, z Pragi. — T. Sachajdachowski, z Złotnik. — B. Siemignowski, z Siekierzyńca.

Hotel Żorża:

Pp. A. hr. Dzieduszycki, z Izydorówki. — P. hr. Moszyński, z Krakowa. — H. hr. Wodzicki, z Krakowa — Excel. Floryan Ziemiałkowski, minister, z Wiednia. — E. Dr. Łobaczewski, adw., z Przemyśla. Dr. R. Wilczek, lek. pułk., z Brzeżan. — A. Kreb, kapit., z Tarnopola. — J. Badeni, ob., z Wadowa. — A. Hulimka, z Mycowa. — J. Trzeciak, z Rakowca. — D. Trzeciak, z Tarnowa — J. Tyszkowski, z Huwnik.

Hotel Angielski:

Pp. A. Domher, z Kongresówki. — P. Łanc, z Sopnszyna. — B. Olszewski, z Dąbrowicy.

Hotel Kuhna:

P. K. br. Brükmann, z Wołoszca.

Hotel Warszawski:

Pp. K. Lipiński, z Urłowa. — D. Namiestniczeńko, Dr. med., z Rossyi.

Hotel Krakowski:

Pp. A. Tetzlaff Dr. pr., z Poznania. — X. Penther, ob., z Bursztyna.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 30. Września.

Pp: M. br. Romaszkan, obyw., do Horodenki. — J. kniaź Puzyna, do Czarnołożca. — Dr. M. Trusz, prezyd. sąd., do Przemyśla. — A. Madurowicz, starosta, do Przemyśla. — T. Kownacki, ob., do Świtarzowa. — H. Münther, do Krakowa — K. Petrowicz, do Wołostkowa. — M. Zachariasiewicz, do Antonówki.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 1. Października 1874.

Barometr 738.5mm. Psychrometr suchy 11.25°C Psychrometr wilgotny 10·0°C. Prężność pary 8.4 mm. Wilgoć 85%. Zachmurzenie 2. Wiatr 0.0. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —

Dnia 30. Września 1874 roku, wyciągnięto w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim następujące pięć liczb

83 31 7 26 5

Następne ciągnienia przypadają w dniu 14. i 28. Października 1874 r.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej izby handl. i przem.

Lwów, dnia 30. Września 1874.

		płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	skup	240	—	242	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.		147	50	149	50
Banku hip. gal. po 200 zł.		226	—	228	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.		84	75	85	25
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.		75	—	75	50
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.		84	75	85	25
[illegible] hipoteczn. gal.		89	50	90	—
[illegible] kred. włościańskiego		96	50	—	—
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		81	90	82	50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		88	—	89	—
4. Losy.					
Miasta Krakowa		16	50	18	—
„ Stanisławowa		15	—	16	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	15	5	22
„ cesarski		5	17	5	28
Napoleondor		8	74	8	83
[illegible] rosyjski		8	93	9	4
[illegible] srebrny		1	63	1	69
[illegible] papierowy		1	51	1	52
[illegible] srebrny		—	—	—	—
[illegible]		[illegible]	61	2	62
[illegible]		204	—	205	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z 28. Września 1874.

	(Za 100 zł.) płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
[illegible] w banku.	71.15	71.25
„ „ w srebrze	74.20	74.30
Losy z r. 1839 całe	275.—	280.—
„ „ 1839 piąta część	247.—	250.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	102.50	103.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	108.75	109.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	112·25	112.75
Pożyczka z r. [illegible] (z premią) [illegible]	13[illegible].50	136.—
Renty [illegible]	25.75	26 25
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	97.—	98.—
Bukowiny	82.—	82·50
Galicyi	81.50	82.25
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	75.75	76.25
Węgier	77.25	78.—
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata [illegible] prc.	165.25	165.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	251.50	251.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	920.—	—.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata [illegible] prc.	225.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. [illegible] prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	991.—	992.—
Kol. naddniestr. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
[illegible] tow. żeglugi par. po [illegible] zł. [illegible]	500.—	502.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. m. k.	199.50	200.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. [illegible])	—.—	—.—
[illegible] kolej po 1000 zł. w. a.	1975.—	1980.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 [illegible] m. k.	243.—	243.50
Lwow.-czern. kol. po [illegible] zł. w. a. [illegible] srebr.	149.—	149.50
[illegible] kol. żel. [illegible]	316.—	316.50
Półn. kol. [illegible] po [illegible]	147.—	148.—
[illegible] węg. gal. [illegible]	—.—	128.—
4. Listy zast. losowane.	(za 100 zł.)	
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.—	88.50
„ „ „ „ „ „ [illegible] pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	85.—	—.—
Gal. banku hipot. po 5 prc.	89.50	90·—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	98.—	98·50
Bank. narod. po 5 prc.	93.80	93.90
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.50	86.—
„ „ „ (ranie) po 6 prc.	86.25	86.75
5. Oblig. z prawem pierwszeń. wyp.	(za 100 zł.)	
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	80.—	80.25
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	34.50	34.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	72.—	73.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95·—	95·25
„ „ „ 200 zł. w. a.	89.75	90·25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	106.—	106 25
„ „ „ „ II. emisyi	103.75	104·—
„ „ „ „ III. „	103.25	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	81.—	81.50
Węg. gal. [illegible]	80.—	80.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	166.25	166.50
Clarego po 40 zł. m. k.	26.25	26.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	91.—	92.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.50
Losy miasta Krakowa	16.—	16 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.—	26.—
Palffego po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Ru[illegible]	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	32.75	33.25
St. [illegible]	26.—	26 5[illegible]
Poż. miasta Stanisławowa po [illegible]	15.75	16 25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	106.50
„ „ „ 50 zł. w.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.—	23.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23.—	23.50
Weksle.		
Amsterdam za 100 zł. hol	92.05	92.15
Augsburg za 100 zł. w. p. [illegible]	91.25	91.45
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. [illegible]	91 60	91.75
Hamburg za 100 M. B.	53 50	53.55
Lond[illegible]	109.45	109.55
Pa[illegible]	4[illegible].40	43.40
Monety.		
Dukat ces. mon.	5.25	5.26
„ pełn. wagi	5.26	5.26
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.80	8.80
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103 80	03.90

Telegrafowany kurs wiedeński

Dnia 30. Września	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	60
„ „ „ w srebrze	74	—
Losy z 1860 roku	103	50
Akcye banku wiedeńskiego	988	—
„ „ kredytowego	249	50
Londyn 10 funtów szterlingów	109	10
Srebro	103	40
Napoleond'or	8	77
Dukat	—	

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3372 1—3) **Edykt.**

L. 44853 C. k. Sąd krajowy w sprawach cywilnych wzywa posiadaczy 3% obligacyi kamery nadwornej dtto 17. Sierpnia 1810 Nr. 12694 na dostawione srebro kościelne na kwotę 90 zł. w. w. opiewającej, ażeby obligacyę tę w przeciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu niniejszego w Gazecie Lwowskiej tutejszemu sądowi krajowemu tem pewniej przedłożyli, ile że po upływie tego terminu obligacya ta za umorzoną uznaną będzie

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 14. Sierpnia 1874.

(3377 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1737. C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu podaje do publicznej wiadomości, że w drodze egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty z dnia 26. Maja 1872 L. 1573 celem zaspokojenia c. k. uprz Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przypadającej należytości w kwocie 222 zł. 92 ct. w. a. z większej sumy 250 zł. pochodzącej wraz z odsetkami po 12% od dnia 25. Czerw. 1871 aż do dnia zapłaty bieżącemi i dalsze mi 30% odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej, przyznanemi kosztami sądowemi w kwocie 12 zł. 98 ct w. a. i egzekucyjnemi w kwocie 5 zł. 47 ct. w. a. przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej dłużników Jana i Jędrzeja Frasiów własnej pod Nr. k. 55 w Wróblowicach położonej, w Izbie sądowej c. k. Sądu po wiatowego w Podgórzu w trzech terminach na dniu 26. Października, 25. Listopada i 23. Grudnia 1874 a zawsze o godzinie 10 przed południem, odbędzie się pod warunkami, które wraz z protokołem zastawniczego opisania takowej w Registraturze sądowej, a na dniu sprzedaży przy komisyi licytacyjnej przejrzane być mogą.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Podgórze dnia 11. Września 1874.

(3381 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 2108/R. s. o. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie przy szkołach ludowych już zreorganizowanych.

I. w powiecie Tarnopolskim.

1 W Chodaczkowie małym, etatowa, z płacą 164 złr. 93 ct. 48 korcy zboża, 726 okłotów na opał, 10 złr. na pauszale, kolejną usługą i ogrodem.

2. w Czartoryi, filialna, z płacą 182 złr. 20 korcy zboża, 360 okłotów na opał, 10 złr. na pauszale kolejną usługą i ogrodem

3. w Horodyszczach, etatowa, z płacą 300 złr. 360 okłotów na opał, 18 złr. na stróża, 10 złr na pauszale i ogrodem.

4. w Toustoługu, etatowa, z płacą 207 złr. 25 korcy zboża, 546 okłotów na opał, 10 złr. na pauszale, kolejną usługą i ogrodem.

5. w Romanówce, filialna, z płacą 135 złr. 28 korcy zboża, 480 okłotów na opał, kolejną usługą, 10 złr. na pauszale i ogrodem.

6. w Skomorochach, filialna, z płacą 187 złr. 17 korcy zboża, 10 złr. na pauszale, 480 okłotów na opał, kolejną usługą i ogrodem.

7. w Stupkach, filialna, z płacą 250 złr. 360 okłotów na opał, 10 złr. na pauszale 12 złr. na stróża i ogrodem.

8. w Suszczynie, etatowa, z płacą 300 złr. 392 okłotów na opał, 10 złr. na pauszale, kolejną usługą i ogrodem.

9. w Zaściance, filialna, z płacą 169 złr 25 ct. 22 korcy zboża, 10 złr. na pauszale, 810 okłotów na opał, kolejną usługą i ogrodem.

II. W powiecie Zbaraskim

10. w Dobromirce, etatowa, z płacą 135 złr. 72 ct. 43 korcy zboża, 875 okłotów na opał, 10 złr, na pauszale, 7 złr. na stróża i ogrodem.

11. w Jacowcach, filialna, z płacą 163 złr. 21 korcy zboża, 480 okłotów na opał, 10 złr. na pauszale, 10 złr. na stróża i ogrodem.

12. w Korszyłówce, filialna, z płacą 168 złr. 88 ct. 21 korcy i 12 garncy zboża, 456 okłotów na opał, kolejną usługą, 10 złr. na pauszale i ogrodem.

III. W powiecie Skałackim

13. w Krasnem, etatowa, z płacą 171 złr. 84 ct. 38 korcy i 12 garncy zboża, 686 okłotów na opał, kolejną usługą 10 złr. na pauszale.

14. w Rasztowcach, etatowa, z płacą 206 złr. 80 ct. 274 korcy zboża, 540 okłotów na opał, 10 złr. na pauszale, 15 złr. na stróża i ogrodem

IV. W powiecie Trembowelskim

15. w Łoszniowie, etatowa, o dwóch nauczycielach, młodszego nauczyciela z płacą 210 złr. i wolnem mieszkaniem.

Prawo prezentowania nauczycieli przysługa wszędzie Radzie szkolnej miejscowej.

Podania zaopatrzone w potrzebne załączniki należy wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej najdalej do końca Października b. r. do Rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu.

Z c. Rady szkolnej okręgowej

Tarnopol 13. Września 1874.

(3406 1—3) **Edykt.**

L. 48.378. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że Julian Czerkawski wniósł d. 20. Sierp. 1874 do l 48.378 pozew przeciw niewiadomym z miejsca pobytu potomkom Anny z Kampfów Fabry, testamentem Chrystyana Kampfa tejże Annie z Kampfów Fabry substytuowanym spadkobiercom, a także przeciw Rudolfowi Fabry i małoletniej Sabinie Gross, o zawyrokowanie, że fideikomissarna substytucya dla potomstwa Anny Fabrych Kampf zastrzeżona, ze stanu czynnego 4/6 części powoda własnych z jednej niegdyś Chrystyana Kampf własnej połowy realności pod Nr. 83 4/4 we Lwowie położonej i wszelkie zastrzeżenia w pozycyi Dom. 20 p. 4 n. 4 on. dla Rudolfa Fabry i Sabiny z Fabrych Gross pod literami a. b, c, d zaintabulowane ze stanu biernego powoda własnych 4/6 części całej realności pod Nr. 83 4/4 położonej mają być wykreślone, a przeto powód ma być zaintabulowany za nieograniczonego właściciela tych 4/6 części całej realności pod Nr. 83 4/4 w stanie czynnym takowej.

Dla wspomnionych z pobytu niewiadomych potomków Anny z Kampfów Fabry ustanowił Sąd kuratora w osobie p. adwok Dr. Bobownika z zastępstwem adw. Dr. Góreckiego, któremu pozew w celu wniesienia obron, w przeciągu 30 dni doręczonym został.

Wzywa się ich zatem, aby zgłosili się n ustanowionego dla nich kuratora i jemu potrzebnej informacyi udzielili, albo sobie innego pełnomocnika wybrali i tutejszy Sąd o tem uwiadomili, gdyż w razie przeciwnym sami sobie złe skutki przypisać będą musieli, gdyby w prawie upadli.

Z c. k. Sądu krajowego cywilnego.

Lwów dnia 19. Września 1874.

(3383 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L 13787. Dnia 28. i 29. Października 1874 odbędzie się przy c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi ustna publiczna licytacya w celu wydzierżawienia podatku konsumcyjnego od mięsa z dodatkiem 20-proceutowym na lata 1875, 1876, 1877 bezwarunkowo lub z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy.

Liczba bieżąca	Okręg dzierżawy	Cena wywołania złr.	Dzień licytacyi ustnej
1	Horodenka w połączeniu z Czernelicą i 28 miejscowościami	3249	27. Października 1874 od 8. do 12. godziny przed południem
2	Jezierzany z 16 miejscowościami	875	27. Października 1874 od 2 do 5 godziny z południa
3	Kossów w połączeniu z Pistyniem i 22 miejscowościami	2812	28. Października 1874 od 8. do 12. godziny przed południem
4	Skała z 8 miejscowościami	1317	28. Października 1874 od 2. do 5. godziny z południa
5	Śniatyn z 25 miejscowościami	5402	29. Października 1874 od 8. do 12 godziny przed południem

Pisemne w 10% wadium zaopatrzone oferty można najdalej do 2giej godziny po południu dnia ustną licytacyę poprzedzającego do Naczelnika c. k powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi wnieść.

Bliższe warunki licytacyjne można w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi przejrzeć.

C. k powiatowa Dyrekcya skarbu

Kołomyja dnia 24go Września 1874.

(3331 2—3) **Zawezwanie.**

L. 12796. Wedle opisu czynu z dnia 15. Lutego 1873 przytrzymała c. k. straż skarbowa w Manasterku Brodzkim przy zabudowaniach Kaspra Bruczkowskiego i Wasyla Martyniuka obok drogi publicznej na miejscu otwartym, przy poszlakach przemytnictwa porzucone towary łokciowe w warto ści 145 zł.

Wzywa się każdego kto rościć może prawo własności do tych towarów, aby zgłosił się w okresie 90 dni, licząc od dnia obwieszczenia tegoż zawezwania, do tej c. k Dyrekcyi, w przeciwnym bowiem razie po stąpi się w tej sprawie wedle przepisów.

Brody dnia 8. Września 1874.

(3339 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2305/kar. C. k. Sąd powiatowy w Kętach podaje do publicznej wiadomości, iż odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Kętach publiczna licytacya dnia 19. Października 1874 tudzież dnia 2. Listopada 1874 każdą razą o godzinie 9. rano, celem wydzierżawienia dostawy żywności dla tutejszosądowych aresztantów i więźniów na czas od 1. Stycznia 1875 r. do końca Grudnia 1875 r.

Za cenę wywołania ustanawia się tak dla zdrowych jak dla chorych aresztantów i więźni po 18 ct. w. a. za każdą porcyę łącznie z chlebem, a za funt jeden chleba wagi wiedeńskiej w razie potrzeby oprócz zwykłej strawy dostarczyć się mającej, 6 ct. w. a. od której to ceny niżej licytacya odbywać się będzie.

Średni stan więźni od 4 do 8 głów, kaucya przed licytacyą w gotówce lub rządowych obligacyach według kursu złożyć się mających wynosi 100 złr. w. a.; reszta warunków w tutejszym c. k. Sądzie może być widziauą.

Kęty 18. Września 1874.

(3326 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.** Nr. 18524.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1875, względnie zaś na dalsze lat trzy, przeprowadzone będą przez właściwe Wydziały powiatowe pojedyńcze rozprawy licytacyjne, pomiędzy 15. a 25. października b. r. a mianowicie:

Powiat	Nazwisko stacyi	Cena wywołania rocznego czynszu złote reńs.	centy
Krakowski	Przeginia duchowna	870	—
	Babice	495	—
	Branice	dowolna	—
Brzeski	Łososina dolna (Just.)	900	—
	Zakluczyn (Bieśnik)	dowolna	—
	Iwkowa		
	Kurow	400	—
Nowo sądecki	Łącko (Maszkowice)	4.787	—
	Łękcica (Krościenko)		
	Stary Sącz		
Gorlicki	Konieczna	1.050	50
	Gładyszów	364	—
	Ropica ruska	3.648	—
	Siary		
Cieszanowski	Bełzec	10.300	—
	Płazów		
	Cieszanów		
	Oleszyce		
	Wulka zapałowska		
Jarosławski	Jarosław	6.154	—
Rohatyński	Zalipie	3.125	—
	Podkamień		
	Demianów		
Bóbrecki	Bóbrka (Spilczyzna)	624	—
Żółkiewski	Zółkiew	3.960	—
	Mosty (stacya drogowa)	647	—
	Mosty (stacya mostowa)	661	—
Trembowelski	Strussów	1.175	—
	Dobropole	1.100	—
Borszczowski	Uście biskupie	1.340	—
	Białokiernica	935	50
	Borszczów	540	—
	Iwanków	401	—
	Iwanie	900	—
Mielecki	Tuszów	1.477	—
	Annopol	431	—
Tarnobrzegski	Miechocin	1.112	—

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że przyjmuje oferty zbiorowe, bądźto na wszystkie wymienione stacye mytnicze, bądź też na pewną ich grupę, bez względu na administracyjny rozdział powiatowy.

Oferty jednak zbiorowe wnosić tylko można wprost do Wydziału krajowego, najdalej do dnia 14. października r. b. t. j. przed terminem rozpoczęcia licytacyi prowincyonalnych, składając równocześnie w kasie krajowej lub dołączając do podania przepisane wadyum które oblicza się w stosunku 10 na sto, od łącznej kwoty wywołania zaofertowanych stacyj. — Każda oferta niezależnie od dołączonego wadyum, ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie ogólne i szczególne warunki tak licytacyi jako też dzierżawy i że wszystkim tym warunkom poddaje się on całkowicie. — Prócz tego ma być wyrażona oferowana kwota czynszu dzierżawnego cyframi i słowami z wyszczególnieniem, za jakie mianowicie stacye mytnicze i na jaki przeciąg czasu, t. j. czy na rok jeden, czyteż na peryod trzyletni; — nakoniec, obejmować ma wyraźny podpis oferenta, z podaniem miejsca zamieszkania. — Otworzenie podobnych ofert nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych, porównanie zaś tychże odbędzie się w obec komissyi przez Wydział krajowy do tego wyznaczonej.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych, powziąść można w Wydziale krajowym lub też w miejscowych Wydziałach powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 21. Września 1874.

(3387 2-3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 990/R. s. o. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycieli przy szkołach zreorganizowanych w

1. Czyszkach, powiat lwowski, szkoła etatowa z płacą roczną 300 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.
2. Dmytrowicach, powiat lwowski, szkoła filialna z płacą roczną 250 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem
3. Czyżykowie, powiat lwowski, szkoła filialna z płacą roczną 250 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem
4. Humieńcu, powiat lwowski, szkoła filialna z roczną płacą 250 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.
5. Srokach koło Szczerca, powiat lwowski, szkoła filialna z płacą roczną 250 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.
6. Podborcach, powiat lwowski, szkoła filialna z płacą roczną 250 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.
7. Zubrzy, powiat lwowski, szkoła etatowa z płacą roczną 300 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.
8. Podliskach wielkich, powiat lwowski szkoła filialna z płacą roczną 250 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.
9. Chodorowie, powiat bobrecki, szkoła etatowa z płacą roczną 300 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.
10. Zagóreczku, powiat bobrecki, szkoła filialna z płacą roczną 250 złr. w a. i wolnem pomieszkaniem.
11. Hrusiatycach, powiat bobrecki, szkoła filialna z płacą roczną 250 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.
12. Żyrawie, powiat bobrecki, szkoła filialna z płacą roczną 250 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.

Podania zaopatrzone w dokumenta potrzebne należy wnieść najdalej do 6 tygodni do c. k. Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej. Podań niezaopatrzonych w dokumenta lub spóźnionych nie będzie się uwzględniać.

C. k. Rada szkolna okręgowa zamiejska.

Lwów dnia 24. Września 1874.

(3348 2-3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 5140. C. k Sąd powiatowy w Oświęcimie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej p. Karola Haempla, przeciw Józefowi Guzemu z Monowic o zapłacenie kwoty 600 złr. w. a. z. pn. na zaspokojenie powyższej pretensyi dozwolona rekwizycyą c k. Sądu obwodowego w Cieszynie z dnia 25. Sierpnia 1874 l. 10.658 przymusowa sprzedaż realności włościańskiej, składającej się z domu stodoły i gruntów w protokole zajęcia, bliżej opisanych pod Nr. 231 w Monowicach położonej, dłużnika własnej, w trzech terminach a to dnia 23. Października, 20. Listopada i 18. Grudnia 1874 każdą razą o godzinie 10. przed południem na miejscu we wsi Monowicach z tem dołożeniem, że realność powyższa na pierwszym i drugim terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową przy trzecim zaś terminie też i niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie, a każdy chęć licytowania mający winien będzie przed rozpozęciem licytacyi złożyć do rąk komisarza licytacyjnego, wadyum równające się 10% wartości szacunkowej to jest kwotę 70 złr. w. a., które najwięcej dającemu zatrzymanem reszcie zaś licytantom po ukończonej licytacyi zwróconem będzie.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież protokół egzekucyjnego zastawniczego opisania jakoteż protokół egzekucyjnego oszacowania mogą być w tutejszo-sądowej registraturze w czasie godzin urzędowych przejrzane.

O czem się wszystkich chęć licytowania mających niniejszym edyktem zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy

Oświęcim dnia 10. Września 1874.

(3324 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 7952 C. k. Sąd powiatowy miejs. del w Tarnopolu uznaje Pawła Kuszpińskiego, gospodarza z Bucniowy za marnotrawcę, na podstawie uchwały c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu z d. 17. Sierpnia 1874 do l. 8523 nadając temuż kuratora w osobie Fedka Mokryja gospodarza z Bucniowy.

Tarnopol dnia 13. Września 1874.

(3302 3—3) **Edykt.**

L. 5999. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności spadkobierców Joanny Olmy w ilości 1000 zł. a w. z pn. przedsięweźmie przymusową szprzedaż realności pod L. 197/279 w Lipniku położonej do Jana Thena należącej w dniu 30. Października 1873 i w dniu 30. Listopada 1874 zawsze o godzinie 10tej przed południem w biórze II.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 3228 zł. w. a. poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w ilości 323 zł. w. a

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Z c k. Sądu powiatowego.

Biała dnia 20. Sierpnia 1874.

(3379 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1581.pr. Od 1. Października 1874 ustanowiono godziny urzędowe przy c. k. głównej kasie krajowej i c. k. głównym urzędzie podatkowym we Lwowie od godz. 8 rano do godz. 3 po południu.

Co się niniejszem podaje do wiadomości.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

Lwów dnia 24. Września 1874.

(3347 2-3) **Edykt.**

L. 6514. C. k. Sąd powiatowy w Kętach podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia należytości Salomei Goldbergerowej od p. Jana Gottmanna przysądzonej w ilości 13 złr. 32 ct. z większej sumy 40 złr. w. a. pochodzącej z przynależytościami dozwoloną została publiczna sprzedaż do Jana Gottmanna należącej połowy gruntu w Kętach pod Nr. top. 581, 621 i 624, i że licytacya ta odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Kętach w trzech terminach, a mianowicie: w dniu 19. Października 1874, w dniu 2. Listopada 1874 i w dniu 16. Listopada 1874 każdą razą o godz. 10. z rana.

Cenę wywołania stanowi suma 375 złr. w. a. Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej, a wykaz podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Białej.

Dla wszystkich z imienia i nazwiska, tudzież miejsca pobytu niewiadomych, którzyby jakiekolwiek prawa do sprzedać się mającej połowy gruntu uzyskali, tudzież dla tych wszystkich którymby rezolucya licytacyę dozwalająca doręczoną być nie mogła, lub za pózno doręczoną została, ustanowionym został kuratorem pan notaryusz Dr. Markl.

O czem się wszystkich tych niewiadomych niniejszym edyktem zawiadamia

Kęty dnia 16. Września 1874.

(3340 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6004. C. k. Sąd powiatowy w Łańcucie wiadomo czyni, że dla wydobycia sumy 57 złr. w. a. z pn. przez Ozyasza Liliena od Michała Majewskiego wywalczonej przedsięwziętą będzie w c. k. Sądzie powiatowym w Łańcucie w dniach 16. Października, 20. Listopada i 23. Grudnia 1874 przymusowa publiczna sprzedaż realności gruntowej pod l. k. 46 sub. rep. 66 w Wysoce położonej.

Cena wywołania wynosi 795 złr. chęć kupna mający złożyć winien przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w ilości 79 złr. 50 ct. w. a.

Przy pierwszym i drugim terminie licytacyjnym realność tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej, przy trzecim zaś nawet poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Warunki licytacyjne i akt opisania i oszacowania przejrzeć można w registraturze. C. k. Sąd powiatowy.

Łańcut 18. Sierpnia 1874.

(3344 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 43.920. W celu zabezpieczenia budowy opasek kamiennych M N O i A B C i wyściołki brzegu wzdłuż tych opasek na Wiśle pod Kujawami w ogólnej cenie fiskalnej 12395 zł. 40 ct. odbędzie się w c. k. Starostwie Krakowskiem na dniu 15. Października r. b w południe publiczna licytacya za pomocą ofert.

Warunki budowy można przeglądnąć w rzeczonem c. k. Starostwie, gdzie także w powyższym terminie najdalej do godziny 12. w południe mają być wniesione oferty zaopatrzone w 5% wadyum.

Oferty oddane po terminie, lub nie ułożone w przepisany sposób nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 18. Werześnia 1874.

(3343 2—3) **Kundmachung.**

Z. 7035./Mil. Intend. Zur Sicherstellung der Verfrachtungen von militär-ärarischen Gütern zu Wasser und zu Land, einschlüßig jener der k. k. Landwehr und Gendarmerie für den ganzen Umfang der Monarchie, beziehungsweise in den Kronländern Galizien, Krakau und der Bukowina, auf die Zeit vom 1. Jänner bis Ende Dezember 1875 wird über Auftrag des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums eine Offerts-Verhandlung abgeführt.

Die Bedingungen, unter welchen die Verfrachtungen zu besorgen sind, so wie das Formulare zu dem Offerte können eingesehen werden:

bei den Handelskammern zu Lemberg, Brody, Czernowitz und Krakau bei den k. k. Bezirks-Hauptmannschaften zu Biala, Brody, Brzeżan, Bochnia, Buczacz, Czernowitz, Czortków, Jaslo, Jaworów, Jaroslau, Krakau, Kolomea, Kolbuszow, Krosno, Kotzman, Lemberg, Myślenice, Oświęcim, Przemyśl, Rawa, Radautz, Rzeszow, Rohatyn, Saybusch, Suczawa, Stryj, Stanislau, Neu Sandec Sanok, Śniatyn, Tarnopol, Trembowla, Tarnow, Wadowice, Żołkiew, Złoczow, Zaleszczyki; bei der k. k. Militär-Intendanz, und bei dem k. k. Landes-Fuhrwesens-Commando in Lemberg.

Als Termin, bis zu welchem die Offerte, entweder bei dem k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium zu Wien, oder bei der k. k. Militär-Intendanz zu Lemberg einzulangen haben, wird der 27. Oktober 1874 bis 12 Uhr Mittags festgesetzt.

Vom k. k. General-Commando

Lemberg am 22. September 1874.

(3384 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1273/R. s. o. Niniejszem rozpisuje się konkurs na następujące posady nauczycieli i nauczycielek:

1. w Tarnowie przy szkole etatowej żeńskiej:

a) posada nauczycielki starszej kierującej szkołą żeńską z płacą roczną 500 złr., za kierownictwo szkoły 100 złr., tudzież wolne pomieszkanie
b) posada nauczycielki z płacą roczną 500 złr. a. w.
c) posada młodszej nauczycielki z płacą roczną 300 złr.
d) posada młodszej nauczycielki z płacą roczną 300 złr.
e) posada młodszej nauczycielki z płacą roczną 300 złr.

Prez. miejscowa Rada szkolna.

2. Na przedmieście Strusina przy szkole etatowej:

a) posada nauczyciela starszego kierującego szkołą etatową na przedmieście Strusina z płacą roczną 500 złr., za kierownictwo szkoły 100 złr., tudzież wolne pomieszkanie.
b) posada nauczyciela z płacą roczną 500 złr. w. a.
c) posada młodszego nauczyciela z płacą roczną 300 złr. w. a.

Prez miejscowa Rada szkolna.

3. W Wróblowicach (powiat Tarnów) posada nauczyciela z płacą roczną 250 złr. w a.

Przez. właściciel obszaru dworskiego w Wróblowicach.

Podania na powyższe posady opatrzone w potrzebne załączniki należy wnieść na ręce Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie najdalej do 15. Października 1874.

Z Rady szkolnej okręgowej.

Tarnow dnia 23. Września 1874.

(3330 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 41698. Do obsadzenia jest posada kontrolora przy c. k. magazynie sprzedaży tytoniu i stępli w Jagielnicy w X. klasie rangi z obowiązkiem złożenia kaucyi równającej się rocznej płacy.

Ubiegający się o tę posadę powinni swe podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia i mianowicie dokładnej zzajomości języków krajowych, wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnopolu.

C. k. krajowa Dyrekcya Skarbu.

Lwów dnia 17. Września 1874.

(3287 2—3) **Edykt.**

L. 10.650. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia niniejszym, że na mocy ugody z wierzycielami zawarty i uchwałę z dnia dzisiejszego zatwierdzonej, postępowanie konkursowe na majątku Wolfa i Scheindli Mosberg w Semenówce powiatu Obertyńskiego mieszkających uchwałę z d. 25. Października 1873 l. 13.048 wprowadzone, uchwałę z dnia dzisiejszego zniesionem zostało.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów dnia 29. Sierpnia 1874.

(3313 3—3) **Edykt.**

L. 5884/civ. C. k. Sąd powiatowy w Gródku, niniejszem wiadomo czyni, że na podstawie ts. prawomocnych uchwał z dnia 29. Lipca 1872 l. 3907, z 14. Listopada 1872 l. 6377 i z 17. Marca 1873 l. 412, celem zaspokojenia aktem notaryalnym z dnia 1, Marca 1870 l. rep. 1258 wywalczonej kwoty 155 zł. w. a. z wywalczonym aktem notaryalnym z dnia 30. Października 1872 l. rep. 1638 procentem po 36% od sumy 155 zł. w. a. od dnia 1. Czerwca 1872 bieżących, przyznanych już kosztów egzekucyjnych w kwotach 3 zł. 20 ct., 3 zł., 10 zł., 1 zł. 67 ct., 2 zł. 2 ct. i 11 zł. 61 ct. w. a. i niniejszych kosztów egzekucyjnych w kwocie 3 zł. 46 ct, rozpisuje się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 277 w Gródku na zastawskim przedmieściu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w protokole z dnia 6. Sierpnia 1872 do l. 3907 opisanej a dłużnika Seńka Chamyka własnej, na rzecz egzegucyę prowadzącego Jonasza Seelenfreunda i takowa odbędzie się w trzech terminach a to: na dniu 1. Października i 5. Listopada 1874 tylko powyżej ceny szacunkowej lub za takową zaś na dniu 10 Grudnia 1874 i poniżej tej ceny, każdą razą o godzinie 10 rano w tutejszym Sądzie.

Cenę wywołania stanowi kwota szacunkowa 700 zł. w. a. zaś wadyum wynosi 70 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Gródek dnia 7. Sierpnia 1874.

(3335 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 1891. Celem obsadzenia posady mierniczego przy powiatowej komisyi szacunkowej tutejszego okręgu z dzienną płacą po trzy złr. i należytościami regulatywem przyznanemi i awansem na 4 złr. dziennie, rozpisuje się w skutek rozporządzenia wys. Ministerstwa Skarbu z dnia 12 Lipca r. b. do l. 17.087 konkurs do 20. Października 1874.

Chcący ubiegać się o tę posadę, winni wnieść swoje podania do Prezydyum c. k. podkomisyi krajowej p. gr. w Krakowie przez swą przełożoną władzę, jeżeli w służbie publicznej zostają, inaczej przez właściwe c. k. starostwo, wykazując świadectwami legalnemi, obywatelstwo austryackie, wiek, stan, nauki, odbyte egzamina praktyczne. nienaganne zachowanie, stan zdrowia, dotychczasową służbę lub zatrudnienie, znajomość języka krajowego, a w szczególe wykształcenie w zawodzie mierniczym.

Z Prezydyum c. k. Podkomisyi krajowej p. gr.

Kraków dnia 18. Września 1874.

(3320 3—3) **Edykt.**

L. 11185/civ. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu p. Franciszka Krzysztofowicza, że przeciw niemu Juda Mendel Zauderer w dniu 25 Lipca 1874 do L. 9784 pozew do ustnej rozprawy o 474 zł. 93 ct. a. w. wniósł w skutek czego dla tegoż kuratora ad actum w osobie p. adw. Dra. Frühlinga z zastępstwem p. adw. Dra. Maksa ustanawia, i temuż pozew się doręcza. Do ustnej rozprawy wyznaczony termin na 13. Października 1874 godz. 10 przed południem.

Tarnopol dnia 14. Września 1874.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.